

Ceny Prenumeraty.

W Lwowie: miesięcznie 2 K.
 z codzienną dwukrotną dostawą
 do domu dopłaca się 50 halerzy.
 Z jedнокrotną przesyłką poczt.
 w kraju: miesięcznie 2 K 70 hal.
 kwartalnie 8 K, rocznie 32 Kor.
 w Niemczech: kwartalnie 12 Kor.
 w innych państwach Związku poczt.
 kwartalnie 15 K, rocznie 60 K.
 Z dwukrotną przesyłką poczt.
 w kraju: miesięcznie 3 K 20 hal.
 kwart. 9 K 50 hal.; rocznie 38 K.
 Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
 Ceny oddzielnych numerów:
 Wyd. popołud. 6 hal. z prze- 10 hal.
 Wyd. poranne 4 hal. syłka 6 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym
 pismem lub jego miejsce 20 hal.,
 w numerze sobotnim 30 halerzy.
 Nadesłane za wiersz drobnym pis-
 mem lub jego miejsce 80 hal.,
 w numerze niedzielnym 1 K 20 hal.
 Nekrologja za wiersz petit. 60 h.
 Zawiadomienia o ślubach za-
 reczynach i t. p. po 1 K 50 hal.
 za wiersz, najmniej 4 K 50 hal.
 Drobne ogłoszenia za wyraz
 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz
 60 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50).
 Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
 Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
 Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Szlakiem ks. Józefa Poniatowskiego. Czternasta wojna! — List z Bułgarji. — Nowa Lista strat.

Uprasza się o rychłe odnowienie przedpłaty ce-
 lem uniknięcia przerwy w odbiorze pisma.

Przy zmianie miejsca zamieszkania uprasza się
 o jaknajrychlejsze podanie nowego adresu i o dołącze-
 nie do tego zawiadomienia adresu, pod którym Słowo
 dotąd wysyłaliśmy.

Administracja „Słowa Polskiego“.

Do Lublina.

DROGA POWROTNA

KSIĘCIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO.

Wyjątek z studjum c. i k. kapitana Gustawa Justa.

Wiedeń, 25 sierpnia.

(A) Według komunikatu urzędowego austriackiego w dniu 24 sierpnia wojska austriackie w drodze do Lublina zajęły Krasnik.

Ileż wspomnień nasuwa ta droga każdemu Polakowi. Boć przecież jest to ta sama droga, którą od Warszawy na Lublin do Sandomierza w 1809 roku Galicją Zachodnią szedł książę Józef Poniatowski z armją Księstwa Warszawskiego. U jego boku szefem sztabu generalnego był generał późniejszy, a wówczas pułkownik kwatermistrzostwa wojsk polskich Józef Nowicki.

Przeciwnikami wojsk polskich były wtedy wojska austriackie. Sprzymierzeńcami rzekomymi wojsk polskich z tytułu sojuszu rzekomego z Napoleonem I były wojska rosyjskie.

W 1809 roku Austria walczyła z Księstwem Warszawskim, stworzonym w 1807 roku. Tuż u Warszawy w Grochowie stoi po dzień dzisiejszy budynek, który mieścił ówczesną komorę cłową austriacką. Arcyksiążę Ferdynand, wódz naczelny wojsk austriackich, w dniu 15-tym kwietnia 1809 roku przeszedł granicę Księstwa Warszawskiego i dnia 19-tego kwietnia stoczył bitwę z wojskiem polskim pod Raszynem. Polacy o godzinie dziesiątej wieczorem cofnęli się do Warszawy. Dnia 21 kwietnia książę Józef Poniatowski, wódz naczelny wojsk polskich, podpisał z arcyksiężciem Ferdynandem konwencję, mocą której zobowiązał się do godziny piątej popołudniu, dnia 23 kwietnia wycofać wojska z Warszawy. Natomiast przedmieście Praga pozostało w rękach wojsk polskich. Pomimo tej konwencji w dniu 22 kwietnia oddział austriacki pod dowództwem generał-majora Mohra przeprowadził się przez Wisłę, szanice przedmostowe Pragi starał się wzięć szturmem. Dnia 25-go kwietnia przyszło do bitwy pod Grochowem. Wojska austriackie następnego dnia cofnęły się i przeprowadziły się z powrotem na lewy brzeg Wisły. Dalsze próby austriackie ponownej przeprawy przez Wisłę nie powiodły się. Wojska polskie w nocy z 2 na 3 maja zdobyły fort austriacki nad Wisłą pod Górą Kalwarią.

Dnia 5-go maja wojska austriackie ruszyły na Toruń, będący wówczas silną twierdzą polską. Natomiast równocześnie książę Józef Poniatowski ruszył z wojskiem do Galicji Zachodniej. Generałowie Sokolnicki i Roźniecki przeszli pod Bobrownikami przez Wieprz i dotarli do ujścia Sanu. Główna armja polska z księciem Józefem Poniatowskim na czele i szefem sztabu generalnego Józefem Nowickim posuwała się przez Parysów, Kock, Lubartów do Lublina.

Wtedy to dnia 14-go maja w 1809 roku rozegrała się przed Bramą Krakowską w Lublinie scena bardzo charakterystyczna.

Klucze miasta Lublina na poduszce podawał księ-

ciu Józefowi Poniatowskiemu ówczesny burmistrz miasta Lublina, Niemiec Pohl. Ze strachu trzęsły mu się ręce, a wówczas książę Józef z właściwym sobie rubasznym humorem ułańskim rzekł do burmistrza:

— Nie bój się, szwabie!

Książę Józef nie przeczuwał wtedy, że ówczesny szwab jest ojcem chłopaka, który jako mąż dojrzały da Polsce jeden z najwspanialszych poematów, „Pieśń o ziemi naszej“.

Generał wojsk polskich Kamiński podążył wprost ku Zamościowi. W Lublinie utworzono rząd prowizoryczny „Obu Galicji“. Prezydentem tego rządu został hrabia Stanisław Zamoyski. Książę Józef Poniatowski już następnego dnia, 15 maja ruszył na Bełżyce i Janów do Ułanowa, mając na oku przyniesienie pomocy wojskom polskim, operującym przeciwko Sandomierzowi z jednej strony i Zamościowi z drugiej. Sandomierz dostał się 18-go maja w ręce generała Sokolnickiego i generała Roźnieckiego. Dnia 20 maja kapitulował Zamość. Książę Józef Poniatowski w tym czasie był w Kraśniku to jest tam, gdzie dnia 23 sierpnia 1914 roku stanęła wojska austriackie.

Nie będziemy tutaj kreslili dalszych losów kampanii z 1809 roku. Poprzestaniemy jednak na stwierdzeniu, że w historii 50-letniej rzezi militarnej posuwają się strasznie na nowo w tych dniach pomimo różnicy czasu, gdyż zalegają od dróg, rzek i dolin, które-
 mi te rzeki płyną.

Z BUŁGARJI.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Sofja, 20 sierpnia.

WYWIAD U TALAAT BEJA.

(Algra). Turecki minister spraw wewnętrznych, który tu przybył w towarzystwie Chalil beja, marszałka parlamentu otomańskiego, doznaje tu niebywałego przyjęcia. Już w Filipopolu na spotkanie dostojników tureckich wyjechał jeden z ministrów, prefekt tanczyszy i dyrektor komunikacji, którzy im towarzyszyli do samej Sofji, gdzie znów byli na dworcu powitani przez prefekta i wysłannika ministerstwa spraw zagranicznych. Po wymianie wizyt z Radosławowym i złożeniu biletów wizytowych w pałacu królewskim (król zażywa letniego wczasu w górach), konferował ponownie z premierem bułgarskim, który następnie wydał na cześć gości ucztę w kołie ściśle zamkniętym, bez żadnych toastów. Wstrzemięźliwość tu wszakże nie rozbroiła ani pełnomocnego ministra rosyjskiego, ani jego zwolenników, argusowem okiem śledzących każdy krok turecki i zarazem rządu.

Talaat bej przyjął mnie w salonie legacji tureckiej, wykłuwając po wschodniemu urządzonym, nie bez modernistycznych akcesoriów europejskich. W siłę wieku to mężczyzna, zaledwie przekroczył czterdziestkę, o wyrazie twarzy myślącym i wzroku przenikliwym, który łagodzi błądzący uśmiech na ustach. Ośladza on nim powściągliwość w mowie. Adriano-poleczyk rodem. Jak w epoce wznowienia wolności szedł ręką w rękę z Enwerem, gdy ten ostatni proklamował konstytucję w Monastyrze, Talaat to samo uczynił w Salonikach w lipcu 1908 r., tak też obecnie jest obok tamtego najznakomitszym mężem stanu młodej Turcji. Rozważniejszy i bardziej panujący nad sobą miarkuje zapędy tamtego i nawzajem przejmując jego natchnienia.

— Uśmiecha się wam teraz przyszłość — rozpoczął pierwszy — każołuje Polaków wielki książę Mikołaj, zasypuje proklamacjami i ponętnymi obietnicami.

— Lubi mówić, byle miał słuchaczy, ale takyrdy ile pilaw omar (słowami pilaw się nie zgotuje).

— Słuchaczy nigdy nie zabraknie, zwłaszcza dzięki modłom „świętej“ Moskwy, ba nawet Chutuchby mongolskiego w Urdze.

— A już ich głos doszedł i do Stambułu? Czy bardzo zasępił horyzont turecki?

— Staramy się go rozjaśnić. Il iczin agłajan gios-sür kałyr. (Kto za cały świat płacze, osłepnie), a my chcemy widzieć, mniej płakać, mniej gadać, a więcej robić.

— Czy dla ułatwienia zamierzonej roboty ekscelencja przedsięwziął wycieczkę tu i do Bukaresztu?

— Właściwie misja moja bardzo ograniczona — rzekł minister, składając niewinnie dłonie na kolanach. — Idzie nam o sporne wyspy Archipelagu. A skoro wybuch wojny europejskiej przeszkodził osłó temu spotkaniu się w. wezyra z p. Venizelosem w 2 waj-carji, my tedy mamy omówić tę sprawę z pełnomocnikiem greckim w Bukareszcie, a więc również na gruncie neutralnym.

— W jakim kierunku, jeśli wolno wiedzieć?

— Wysoka Porta nie odstąpi od warunku utrzymania tych wysp pod zwierzchnictwem J. C. Mości Padyszacha; każda wyspa miałaby gubernatora z ramienia cesarza, ale ludność cieszyłaby się wielką swobodą autonomiczną.

— Przypuszczam, że poparcie programu tego przez Bułgarię i Rumunię nie jest do odrzucenia, bo w ten sposób i Grecja okaże się powolniejszą, mając przeciw sobie nie tylko wolę samej W. Porty, ale odrazu trzech państw bałkańskich, mogących użyć do rozporządzenia całego i pół miliona bułgów.

— No, tak, zapewne...

— A ponieważ dla takiego poparcia potrzebne byłyby jakieś rekompensaty tym państwom ze strony Turcji, a te mogą być ułatwione tylko na gruncie wspólnych interesów, przeto zadzierzgnięcie takiej współpracy nie może przeczyć zadaniom ekscelencji?

— O tak, zapewne, jużci bliższa łączność jest pożądana. Zgodny głos trzech państw mógłby zaważyć na szali wypadków.

I oto właściwie chodzi Talaatowi w jego misji, a jużci chodzi nie o teoretyczne świadczenia wspólności interesów trzech państw bałkańskich, bo te oddawna faktycznie istnieją, ale o wyciągnięcie z niej konsekwencji praktycznych w obecnej sytuacji politycznej. Dotychczasowa formuła stanowiska politycznego każdego z tych państw została wyraźnie wypowiedziana przez każde z nich: ścisła neutralność wobec powszechnej wojny europejskiej.

Teraz w logicznym rozwoju wypadków występuje konieczność dwóch dalszych faz tej formuły: 1-mo jak rozumieć neutralność taką i 2-do o ile da się podciągnąć pod wspólny mianownik interesów wszystkich trzech solidarnie. Wszakże i Belgja proklamowała neutralność, a jednak teraz z bronią w ręku walczy.

Przykład ten miałby się zastosować na terenie państw bałkańskich. Jeśli które z nich zostanie zagrożone przez jedno z wojennych wielkich mocarstw europejskich przez złamanie neutralności, neutralność stałaby się zbroiną, tj. stawiliby się opór w jej złamaniu. Groźba taka już wawisła i nad Turcją i nad Rumunją: nad pierwszą z powodu przejścia obu okrętów niemieckich na własność Porty, nad drugą gwoili zamiaru rosyjskiego żądania przepuszczenia armji caratu przez terytorjum Rumunji bądź do Galicji, bądź do Serbji.

Solidarność sytuacji pociąga za sobą solidarność akcji. Jeśli Talaatowi uda się omówić w Bukareszcie warunki tej akcji, pozostanie Bułgarja do zjednania. Ale Talaat już dziś musi wiedzieć — jak dalece wytrwa rząd Radosławowa w utrzymaniu programu neutralności i o ile rząd ten jest trwałym.

Poinformowanie się na miejscu, a tem stało się też jedno z zadań przedłużonego pobytu w Sofji ministra tureckiego. Wic o tem dyplomacja rosyjska, stąd zabieg jej pokrzyżowania im tylko zasadniczych planów Talaata, ale i uniemożliwienia im dobrej informacji.

Radosławów mocną ręką dierży dotąd w swych rękach ster państwa i kierunek polityki zagranicznej. Przy deklaracji neutralności, dokonanej przezeń w sejmie i w komunikatach zagranicą, poparły go wszy-

stkie stronnictwa. Ale z zewnątrz silne jest parcie na opozycję, aby niedowierzała mu, posądzając o stanowcze w danej chwili przechylenie się na stronę Austro-Węgier, toć w organach opozycji raz po raz wynurza się to niedowierzanie.

Po usiłowaniach obalenia go, gdy, przeciwnie, okazało się, że wyszedł mocniejszy z przesilenia, gdy przeprowadził umocnienie procesu przeciw b. ministrom Stambułow istowski, a nawet Genadjewa powołuje do gabinetu, opozycja domaga się zwołania rady koronnej do boku króla i utworzenia koalicyjnego ministerstwa ze wszystkich stronnictw. Jest to tylko łagodna forma protestu, którą w legacji rosyjskiej wyzyskać pragną w kierunku odrzucenia propozycji i wywołania w masach żywszej reakcji. P. Sawinskij coraz bardziej ujawnia swe niezadowolenie nawet już jawnie.

Gdy na nabożeństwie, przezeń uzurpator w cerkwi poselskiej ku powodzeniu oręza rosyjskiego, nie mogli być reprezentanci rządu bułgarskiego bez złamania neutralności swojej, on w odwet, bez żadnej głębokiej przyczyny, odmówił obecności swojej w katedrze bułgarskiej na nabożeństwie w dzień rocznicy koronacji króla Ferdynanda. Gdy rząd wydał zakaz wywozu zboża i paszy do Serbji, Sawinskij domagał się od Radosławowa, aby zakaz powstrzymał, a przynajmniej pozwolił przewóz zapasów oddawna zakupionych i zgromadzonych nad granicą. A gdy i to nie pomogło, szorstko przemówił się z premierem. Jednocześnie poleca on agentom swoim w roli korespondentów telegrafować i pisać do dzienników rosyjskich wiadomości monstrualnie fantastyczne. Aby dać wyobrażenie o tem, co się tam pisze o stosunkach tutejszych, dość wskazać np. na dzienniki odeskie, w których szczegółowo podano wrzeczony rokosz ludu w Sofji, który jakoby miał zająć groźną postawę wobec pałacu królewskiego, grożąc zdemolowaniem jego i że tylko zabiegom następcy tronu udało się zażegnać burzę w ten sposób, że przypomniał on chrześcijaństwo swoje i zapewnić miał o wierności Rosji.

Ze rząd rosyjski pragnąłby scen takich, a nawet gorszych, to wątpliwości nie ulega; fabrykowanie ich w dziennikach jest eskontowaniem pomysłów, nurtujących głowy oficjalne rosyjskie i ich agentów. Jedną z dźwigni ku zrealizowaniu pomysłów takich stała się sprawa z generałem Dymitryjewem, o którym teraz głosi się, że on tu staje na czele nowej 200.000 armii rosyjskiej, dla której przejścia do Serbji przez terytorium rumuńskie domaga się pełnomocnik rosyjski w Bukareszcie. Opowiadają tu w sferach dworskich, że król Ferdynand dawno wiedział o kłopotach Dymitryjewa przeciw polityce królewskiej, zainicjowanej powołaniem Radosławowa do steru, i dlatego, aby się pozbyć byłego spiskowca na tron poprzednika królewskiego, wysłał generała w misji poselskiej do Petersburga. Ale tu pozostał inni jego towarzysze, z których trzech generałów z jen. Wazowem na czele doszło podanie do rządu o pozwolenie wejścia im w służbę rosyjską jako ochotnicy.

Gabinet Radosławowa ocknął się w niemałym kłopotcie. Chciałby się ich pozbyć, aby tu nie konspirowali, ale znów pozwolił na to trudno wobec wymagań neutralności i obawy szerzenia zarazy rusofilskiej nadal. Tak opowiadał mi jeden z obozu Stambułowiczów, dodając, że plan podania prośby ułożony został w legacji rosyjskiej właśnie w celu wprowadzenia rządu w kłopot i zmuszenia go do wyjścia z rezerwy.

Taką sytuację zastał tu Talaat bej i jego towarzysze i nad rozwikłaniem jej będą teraz mieli dużo roboty w pertraktacjach bukareskich.

Ruch wszechmuzułmański jako oręż przeciwko Anglii i Francji.

Wiedeń, 25 sierpnia.

(A) Z depesz wiadomo, że rząd marokański z podniety rządu francuskiego i rządu angielskiego wydał z Tangeru, a więc ze strefy neutralnej przedstawicieli dyplomatycznych Niemiec i Austrii. Wsadzono ich na okręt wojenny francuski, który odwiózł ich na wybrzeże włoskie.

Dzienniki wiedeńskie i berlińskie tłumaczą, że wydalenie obu tych przedstawicieli dyplomatycznych ma na celu umożliwienie Francji i Anglii rozszerzenia w dalszym ciągu wśród ludności mahometańskiej wiadomości kłamliwych o zwycięstwach oręza trójporozumienia. Owe dzienniki wzywają Austrię i Niemcy, aby nie szczędziły trudów celem informowania muzułmanów na całej kuli ziemskiej o stanie faktycznym na wszystkich teatrach wojny. Owej roli informatora w Indiach, przedewszystkiem wśród ludności mahometańskiej, powinna się podjąć Turcja. Wysłańcy rządu tureckiego mają możliwość dotarcia do mas muzułmańskich w Indiach i otworzenia im oczu na kłeski, zadane Francuzom i Rosjanom. Ta potrzeba informowania świata muzułmańskiego o kłeskach trójporozumienia jest tem bardziej nagląca, że w Egipcie wybuch powstania tamtejszej ludności arabskiej przeciwko Anglikom nastąpi lada tydzień. Anglicy zdają sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa i dlatego przewieźli do Egiptu część armji indyjskiej.

Nad planem zmobilizowania muzułmanów świata całego przeciwko Anglii i Francji w razie wojny wszechświatowej zastanawiali się oddawna nietylko publicyści niemieccy, ale także i sfery urzędowe niemieckie.

Cesarzowi Wilhelmowi II myśl pozyskania muzułmanów przeciwko Anglii i Francji towarzyszyła od samego początku panowania. Wilhelm II zabiegał też stale o przyjaźń Turków i sultana tureckiego, ponieważ zdawał sobie sprawę, że sultan turecki jako kalif czyli głowa kościoła mahometańskiego może oddać Niemcom na wypadek wojny wszechświatowej usługi niesłychane. Podczas każdej wizyty w Konstantynopolu podkreślał swoją przyjaźń gorącą dla Turcji i dla sultana. A podczas swojej bytności w Damaszku złożył na grobie głośnego z wypraw krzyżowych sultana Saladina przysięgę, że jest i pozostanie przyjacielem najwierniejszym całego świata mahometańskiego.

Te mowy cesarza Wilhelma, ten cały sposób zachowania się jego wobec mahometan, to forytowanie Turcji zjednało mu taki kredyt moralny u mahometan, że wszystkie późniejsze rozczarowania, których Turcja doznała skutkiem braku pomocy niemieckiej, pozyskanym przez Wilhelma II wśród mahometan kredytem moralnym, nie zdołały zachwiać.

Od lat przeszło dwudziestu można było co tydzień w najrozmaitszych pismach niemieckich czytać zapowiedź zupełnie jasną i otwartą, że w razie wojny Anglii albo Francji z Niemcami, te ostatnie zrewoltują poddanych mahometańskich danego państwa.

Dzisiaj Niemcy wprowadzą tę groźbę w życie. Obecna wojnę wszyscy zapaśnicy prowadzą i muszą prowadzić z bezwzględnością niesłychaną. Francja i Anglia jako największe państwa mahometańskie, większe, aniżeli Turcja, muszą się przygotować na wiele, i to bardzo przykrych niespodzianek. Agitatorzy muzułmańscy będą przebiegali cały świat mahometański w Europie, w Azji i w Afryce celem rozbudzenia fanatyzmu współwierzców przeciwko Anglii i Francji.

Nie trzeba zapominać, że także i Rosja posiada miliony mahometan wśród swoich poddanych. Mahometanami są Tatarzy, którzy mieszkają na wschodzie południowym Rosji europejskiej, na Krymie i na Kaukazie, oraz w całej Azji środkowej, podbitej przez Rosjan. Francja ma mahometan w koloniach afrykańskich. Anglia ma mahometan w Indiach, w Afryce północnej i środkowej. Wszyscy ci wyznawcy Proroka do tej pory nie śmieli się ruszyć przeciwko Anglii i Francji, ponieważ nie wiedzieli, czy znajdują pomoc kogoś silniejszego i lepiej zorganizowanego. Teraz, gdy Anglia zmobilizowaniem Japonii zerwała z teorią, że państwa europejskie powinny walczyć same z sobą bez wciągania ras niższych i wyznania niskiego — teraz Niemcy nie zawahają się uruchomić całego świata wszechmuzułmańskiego przeciwko trójporozumieniu.

Potęga wszechświatowa Anglii może się nagłe zachwiać, gdy Indie staną w płomieniach buntu. Boć z muzułmanami mimo wszelkich różnic religijnych, pójdą także hindusi innych wyznań. Anglik jako pan i władca jest w Indiach zifenawdzony do żywego.

NADESŁANE.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20, najmniej 4 wiersze.

Fabryka „T L E N“

zawiadamia PT. Kupców, że nie zaprzestała pracy i dostawy swych wyrobów, Szanowną zaś Publiczność uprasza, aby żądała w sklepach wyrobów „Tlenu“ jak: mydeł toaletowych i leczniczych, Tlenole, wodę kolońską, Szampon itp. 11812

Hotel Oesterreichischer Hof

Wiedeń I, Fleischmarkt 10

Hotel König von Ungarn

Wiedeń I, Schulerstrasse 10

eleganckie mieszczkańskie domy, w których PT. Goście mogą znaleźć pomieszczenie każdego czasu. Przy dłuższym pobycie szczególnie niżki. Ferdinand HEES, właściciel.

Mydła i Perfumy

Erasmic

sa używane przez angielska królowe Marje

ERASMIC, PERFUMERS, LONDON

GŁÓWNY ZASTĘPCA

RUDOLF LEITHNER, WIEDEN 7, STIFTGASSE nr. 27

Kapelusze

na sezon jesienny i zimowy poleca Salon mód Gerstl we Lwowie plac Smolki 4. 9169

Dr. Berger

Specjalista chorób skórnych i wener. powrócił. Sykstuska 15. 11979

Naczelny Komitet Narodowy.

Wydział Skarbowy N. K. N. ogłasza:

Po dzień 25 bm. wpłynęła do Kasy N. K. N. łącznie z wykazanymi poprzednio kwotami zebraniem przez dawny Centralny Komitet Narodowy kwota 204.807 koron 95 hal. W tej kwocie mieszczą się następujące pozycje:

Z listy składkowej poborcy p. di. Augusta Łozinskiego: dr. Włodz. Godlewski 500 k., dr. Mieczysław Skalkowski 50 k., dr. Leon Kolischer 150 k., dr. dr. Stanisław Grzesik 350 k., dr. Tad. Mańkowski 100 k., dr. Stanisław Dobiecki 130 k., dr. Stan Groyceki 50 k., Aniela Kielanowska 500 k., Fel. Domański 500 k., Henryka Domańska 50 k., Stanisławowie Krechowiccy 50 k., Antoniowie Potoccy 50 k., Wanda Krechowicka 50 k., dr. Michał Wassung 260 k., dr. Henryk Feigenbaum 150 k., dr. Emanuel Roth 25 k., dr. Jan Kuczkiewicz 20 k., dr. Józef Wróblewski 88 k., dr. Kornel Thumin 22 k., dr. Zdzisław Stankiewicz 10 k., dr. Jakób Reich 34 k., dr. Henryk Birnbaum 30 k., dr. Wiktor Ungar 10 k., dr. Aleks. Schier 100 k., dr. Zygmunt Lisiewicz 50 k., dr. Ludwik Gruder 102 k., dr. Stef. Frenkel 50 k.

Bezpośrednio uiszcili składowi w Kasie Wydziału Skarbowego:

Tow. Zal. urzędników pocztowych Lwów 300 k., Tow. Zalicz. Rozdół 60 k., Kasa Zalicz. „Nadzieja“ w Sądowej Wiszni 605 k., Stow. spożyw. kolejowe „Oszczędność“ w Stryju 140 k., Tow. Kredytowe i Oszczęd. Tłumacz 500 k., Tow. Zalicz. Jasło 850 k., Bank zalicz. Lwów 3.000 k., Tow. Zalicz. Rymanów 400 k., Ludwik Ramufl 203 k. 30 h., I Drukarnia Związkowa Lwów 500 k., Polska Kasa pożyczkowa w Stanisławowie 100 k., Kasa zaliczkowa „Pomoc“ Lwów 200 k., Gal. Tow. dostaw dla c. k. armji Lwów 100 k., Kasa rękodzielnicza Tarnów 20 k., Tow. zaliczkowe Tarnów-Dobromil 110 k., Kasa rolnicza przem. Rohatyn 100 k., Tow. roln. przem. „Samopomoc“ Głogów 50 k., Kasa powiat. Kosów 100 k., Tow. zalicz. Bohorodczany 10 k. 60 h., Tow. Zaliczkowe Winniki 100 k., Pow. Kasa zalicz. oszcz. Żydaczów 300 k., Tow. zal. i kredyt. Busk 25 k. 98 h. Tow. zalicz. „Szczęść Boże“ Kolbuszowa 400 k., Michał Lityński jako opiekun maforetnich Lityńskich 500 koron., Spółka Zaliczkowa w Samborze 50 k., Tow. zaliczkowe w Bóbrce 38 k. 52 h. Urzędnicy Banku krajowego 7.060 k., Michał Br. Illukiewicz 20 k., Roman Sawicki 4 k., Tow. właścicieli realn. Brzuchowice 100 k., Polskie Towarzystwo politechn. 100 k., Kółko rolnicze Dolha wojniłowska 100 k., hr. Pelagia Skarbkówna dochód tygodniowy ze sklepu Czerwonego Krzyża 190 k., Władysław hr. Dzieduszycki 1000 kor., ks. Gałuszka 250 k., Urząd gminy Chodorów — żydowscy, obywatele 100 k., chrześcijańscy 50 k., Towarz. zalicz.-nauczycielskie Lwów 200 k., Franciszek Pitula ze składek 163 k. 08 hal., Adolf Bendel 250 k., Antoni Paradny ze składek 120 k., Miejscowy komitet narodowy Olesko 200 k., Erazm Chmielewski 500 k., R. Stadtmüller 100 k., ks. Jan Pękalski ze składek 100 k. 82 h., Elżbieta hr. Borowska od siebie i dzieci 470 k., Franciszek Tabaczyński 4.000 k., Marjan Przetocki 100 k., Antoni Romański 100 k., Jakób Spett 100 k., Antoni Barancewicz 100 k., Stanisław Konopacki 100 k., dr. Walerjan Serbeński za kurs samarytański 65 k., Teodor Pretorius za kwiaty 4 k. 20 h.

Ze składek poborców:

Władysław Seidl 655 k. 20 h., Czesław Popiel 610 k., Włodzimierz Reindl 1.085 k., Edmund Philipp 417 k. 10 h.

Za pośrednictwem Kraj. biura Patronatu dla spółekpółek oszczędności i pożyczek wpłynęło do Polskiego Skarbu wojennego: od Spółki oszczędności i pożyczek w Busku 738 kor., w Wyżnianach 683 kor., w Wiązownicy 786 kor., w Piażowie 611 kor.,

Wydział skarbowy N. K. N. ogłasza, że po dzień 24 b. m. wpłynęła gotówka do kasy N. K. N. łączna kwota 193.000 kor. 58 hal. W tej kwocie mieszczą się między innymi następujące pozycje: dr. Teofil Holobut 300 kor., ks. Fr. Sokalski 30 k., L. Dihn 540 k. 9 h., ks. Jan Turczański 40 k., „Sokół“ w Niemirowie 20 k., L. Doliński 100 k., ks. Rompała 20 k., K. Langenfeld 41 k. 30 hal., T-wo Pań Św. Winc. a Paulo 150 k., Z. Dobiecki 10 k., Wł. Wojtan 100 k., R. Wiedeń 72 k., B. Nabel 10 k.; na ręce p. Kazimierza Skulskiego Filipowski z Kocowa 40 k., Pressnerowa z Milatyna 40 k., H. Haszłakiewiczowa z Dolhomościsk 10 k., Jacheć z Dolmian 10 k., składka z Czerlan 7 k. 10 h., T. Adamski 500 k., ks. Józef Grygiel od parafjan 26 k., J. Jaworek i M. Rapacka 20 k., J. Kwiatkowska 50 k., ks. Kożerbski 40 k., ks. Obuchowicz 20 k., S. Kaczowski 99 k. 47 h., S. Kaczkowski od ludności w Czerskach 115 k. 7 h., Biblioteka przyw. urz. rach. Dyrekcji poczt we Lwowie 200 k., Inżyn. biura meljoracyjnego Wydziału krajowego za pośrednictwem p. inż. Chudoby 131 k. 26 h., H. Haszłakiewicz 500 k., Wł. Kuczyński 50 k., M. Kuczyński 62 k., Związek artystów i artystek sceny polskiej we Lwowie 2000 k., „Sokół“ w Glinnej 50 k., Adamowie Skałkowszczy 500 kor., dr. St. Głabiński 1000 k., ks. A. B. 1000 k., dr. Ernest Adam 100 k., ks. J. P. 100, Zenonowa Lenkowska 20, Koło miejsc. T-wa Prawników c. k. zarządu kolei państw. 755, Z. Bieńkowski 5, Galic. Związek Mleczarski 500, W. O. 100, R. Quest 100, Jan Bogucki 50, Burghardt ze składek 20, M. Paar 30, K. Miszkiewiczowa 40, L. Słowik 10, M. Dziertowska 20, E. M. Giertowska 20, Czytelnia T. S. L. w Hyżnem 70, Pułk nr. 1 obrony kraj. 40, Czytelnia w Dżuryntle 17.50, Urząd parafjalny w Sarnkach Dolnych 40, Bru-

Teren wojny belgijsko-francuski.



no Daszewski 50, Jan Baltarowicz od mieszkańców Jaryczowa 37, dr. W. Jankowski 200, Leopolda Malinowskiego dzieci 20, Kasper Draniewicz 50, Adam Kauczyński 500, Ferdynand Zegadłowicz 200, Kłotylda Zegadłowicz 40, Tadeusz Woiciechowski 500, Henryk Czajkowski 500, Józef Frühling 400, Dawid Abrahamowicz 1.200, Gal. Tow. Gospodarcze 10.000, Michał Toepfer 300, ks. Józef Pragłowski 40, Stanisław Loebler 100, Jadwiga Begejowicz 20, Tadeusz Marcinkowski 20, Związek ekonomiczny Kółek rolniczych od urzędników i zarządu 317.40, Związek ekonomiczny Kółek rolniczych 1000, Związek ekonomiczny Kółek rolniczych od Dyrekcji 340, Adolf br. Brunicki 1000, Stowarzyszenie komerc. funkcyjnarjuszy kolei państwowych „Ekonomia“ 300, Wiktor Riedl 6, Anna Czarnota 10, Aleksander Zakliczyński 50, Korporacja rzeźników i masarzy Lwów 6.000, Ludwik Winiarz 1.000 kor.

Inż. drogowi Wydz. kraj. 543.07, Gmina Zamarstynów 500 k., Rada gminna Zamarstynów 340 kor.

Ks. Jan Zaleski od mieszkańców Polany, Huty Szczyrzońskiej i od siebie 38.40, Karol Nahlik 3, Klemens Torosiewicz 1000, Adolf Teliczek 10, ks. Józef Walulewicz 100, Parafianie z Felsztyna 50, Alfred Hinze 100, Związek nauczycielski we Lwowie 500, ks. Bienik ze składek 35.47, ks. Teofil Bzowski 100, Em. U. 10, T-wo Zaliczkowe w Kańczudze 300, K. Machnowski 50, Helena Bilek 100, ks. Jan Warzecha 100, ks. Józef Kanarowski 20, Antoni Mace 50, Ale-

ksandrowie Miłscy 300, Tadeusz Zajczkowski 40, K. Smereczyński 3.41, M. Nigbor 10, dr. Jerzy Klein (junior) 200, Jertzowie hr. Dzeduszyccy 1000, Michał hr. Baworowski 4000, Piotr Łastowiecki 1200, X. A. B. 4000, Wincenty Arnold 60, Anna Arnold 10, Herman Segel i Liba Segel 1, „Sokół“ w Monasterzyskach 257.43 kor.

Ponadto wpływy od poborców daniny narodowej: dra Karola Zagajewskiego koron 891, ks. Stefana Szydelskiego 2.018, Wandy Marekimi 707.90, Karola Eplera 242.33, St. Trjalskiego 43, dra Augusta Lozińskiego 3.461, Józefa Chmieleńskiego 97, Wiktora Osuchowskiego 1289.47, w tem kor. 500 od Tow. popierania młodzieży rzemieślniczej i handlowej, Bolesława Kaweckiego 80.40, Władysława Mosakowskiego 4.266, w tem Marjan Lasocki 500, Bogumił Kislinger 500, a Zofja Strzelecka 3.000, Józefa Dunicza 180, Wawrz. Pajera 54.20, Fr. Dubrawskiego 291.30, Winc. Lawskiego 255, Aleks. Papary 430, w tem kucharka Marjanna Mahin 20, dra Włodzimierza Godlewskiego 1716, Haliny Dembińskiej 350.50, dra Placyda Dziwińskiego i K. Miłkowskiego 400, dra Stanisława Korytki 589.50 i jeden dukat, Wł. Starkiewicza 193.48 i jeden dukat, Ferdynanda Güttlera 1541, A. Zajczkowskiego 105.50, Leona Macielińskiego 173, Karola Sklepińskiego 478.90, Henryka Sawczyńskiego 913.80, w tem 433.80 od urzędników Wydziału kraj. i biura solnego, Bol. Pobóg Gurskiego 401.44, Zdzisława Czechowskiego 25, Marcelego Chlamtacza jako dalsza składka uni-

wersytetu lwowskiego 734, Marceliny Piker 34, Konrada Rafałowskiego 66, Macieja Bombasa 1759.50, Oktawa Borkowskiego 292, Wawrzyńca Nowaka 336, Erazma Jamiołkowskiego 6.60, Franciszka Dubrawskiego 812, Wacława Szujskiego 342.80, dra Jana Pieckiego 722, dra Stanisława Dobieckiego 3.690, Amy Reiterowej 60, Józefa Przwyłowicza 175, W. Tarnawskiego 122, Władysława Dobrzańskiego 305, Sylwestra Zajczkowskiego 300, Kazimierza Czapelkiego 472, Leszka Sładowskiego 100.50, Karola Hofmana 24, Tomasza Bichalskiego 553 i dra Stefana Bartoszewicza dalsza składka 846.

W ogłoszonych spisach składek na Polski Skarb Wojenny zakradły się omyłki drukarskie: p. Włodzimierz Eminowicz złożył 700 kor. a nie 100 kor., p. Wit Sulimirski 300 kor. a nie 100 kor., p. Józef Wczelak 500 kor. a nie 50 kor.

Czternasta wojna!

W tej chwili toczy się w Europie czternaście wojen, a mianowicie:

1. Dnia 28 lipca Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbji.
2. Dnia 1 sierpnia Niemcy — Rosji.
3. Dnia 3 sierpnia Niemcy — Francji.
4. Dnia 4 sierpnia Niemcy — Belgji.

5. Dnia 4 sierpnia Anglja — Niemcom.
6. Dnia 5 sierpnia Austrija — Rosji.
7. Dnia 5 sierpnia Czarnogóra — Austrii.
8. Dnia 6 sierpnia Serbja — Niemcom.
9. Dnia 11 sierpnia Czarnogóra — Niemcom.
10. Dnia 13 sierpnia Francja — Austrii.
11. Dnia 13 sierpnia Anglja — Austrii.
12. Dnia 23 sierpnia Niemcy — Japonji.
13. Dnia 25 sierpnia Austrija — Japonji.
14. Dnia 27 sierpnia Austrija — Belgji.

Zerwania stosunków Marokka z Niemcami i Austrią d. 24 sierpnia nie bierzemy w rachubę, gdyż Marokko jest podległe Francji.

NADESLANE.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20, najmniej 4 wiersze.

Dr. Wiktor JANKOWSKI dentysta
powrócił. Hełmańska 10, ord. 9-1, 3-6.
11976

Jak wielki książę Konstantyn wrócił do Rosji.

Redakcja „Berliner Tageblattu” otrzymała numer gazety petersburskiej „Nowoje Wremja”, w którym wielki książę Konstantyn opowiada o powrocie swoim i swojej rodziny z Niemiec do Rosji.

Wielki książę razem z rodziną przebywał w Wildungen. Na pociąg berliński, który odchodził do Eydtkuhnow, spóźnił się za sprawą mobilizacji. Wagon wielkiego księcia przewieziono na dworzec w Charlottenburgu. Rankiem przyjechał pociąg, idący do Eydtkun. Do tego pociągu przyłączono wagon wielkiego księcia. W wagonie ustawiono żołnierzy, z których jeden ostentacyjnie w obecności wielkiego księcia palił. Gdy adjutant wielkiego księcia, porucznik gwardji szwoleżerów Sipiagin, wyciągnął papierosa, posterunek zakazał mu palić. Każdej chwili rozkazywano okna otwierać, to znowu zamykać, to zasłaniać firankami. Oświadczono też, że każdy, kto wytknie głowę z okna, będzie rozstrzelany. Jeden z żołnierzy niemieckich zakomenderował po polsku: „Okna do góry!” Wieczorem nie pozwolono zagasić światła elektrycznego w przedziale wielkiego księcia, aby posterunek przez drzwi otwarte mógł widzieć, co się w przedziale dzieje.

Pociąg dojechał do Gębina. Tam jakiś podporucznik niemiecki oświadczył, że nie można jechać dalej, ponieważ tor kolejowy aż do Eydtkuhnow jest uszkodzony przez Rosjan. Rozpoczęły się układy. Podporucznik zapewnił, że jest rzeczą niebezpieczną jechać dalej, ponieważ Rosjanie będą ostrzeliwali pociąg. Zaczęto też rewidować paszporty. Trwało to przeszło godzinę. Wielki książę z wdzięcznością wspomina, że jakiś młodzieńcy podporucznik, bez wesa, był dla niego bardzo grzeczny. Wielka księżna chciała telegraficznie zwrócić się do cesarzowej niemieckiej, swojej przyjaciółki z lat dziecińczych. Napisała telegram do cesarzowej i zawołała do okna najstarszego rangą oficera, aby oddać mu depeszę. Ten jednak odpowiedział: „Niemożliwe, nie mogę stać odepść!” Przy tej sposobności, jakkolwiek wiedział, z kim miał do czynienia, tytułował wielką księżną rozmyślnie nie „Wysokość cesarska”, lecz „Laskawa pani”. Potem oświadczył: „Telegramów prywatnych nie wolno przysyłać”. Wielka księżna zauważyła, że nie jest to telegram prywatny, lecz telegram osoby cesarskiej do drugiej osoby cesarskiej.

Zaproponowano wielkiemu księciu, aby pojechał z swoją rodziną do granicy automobilem.

W automobilem zasiadł wielki książę wraz z żoną i dziećmi z dwoma adjutantami i pewną damą rosyjską. Okna automobilu zamknięto i zasłonięto firankami. Obok szofera usiadł jeden z podporuczników. Na dziesięć wiorst od granicy automobil się zatrzymał i podporucznik niemiecki oświadczył, że nie można jechać dalej. Byłoby to rzeczą niebezpieczną. Rosjanie mogliby strzelać. Podporucznik zaproponował wielkiemu księciu, aby wysiadł z automobilu i poszedł pieszo. Gdy książę się temu sprzeciwił, podporucznik zakomenderował: „Heraus!”

Na tę komendę wielki książę razem z rodziną wysiadł. Podporucznik Sipiagin pojechał z powrotem automobilem, aby przywieść rzeczy i starego kamerdynera. Ale automobil już nie wrócił. Wielki książę razem z rodziną około dwóch godzin siedzieli samotni na krawędzi drogi. Wreszcie postanowili pójść piechotą do granicy. Granica leżała w odległości dziesięciu wiorst. Puszczono się w drogę. Wojska niemieckiego nie było nigdzie widać. Chłopi, którzy szli z przeciwnej strony, przestrzegali po rosyjsku, że Rosjanie mogą być już blisko i mogą zacząć strzelać. Dama rosyjska, która była z parą wielkksiążęcą, szła naprzód jako straż przednia. Maszerowano dalej.

Wreszcie natrafiono na patrol kawalerji rosyjskiej. Zawołano na niego, lecz patrol przejechał. Potem ukazał się główny patrol z oficerem. Wielki książę posłał mu swoją kartę. Oficer poznał, kogo ma przed sobą i odprowadził cały orszak do granicy. Postarano się o lokomotywę i wagon trzeciej klasy. W tym wagonie trzeciej klasy Jego cesarska wysokość razem z swoją rodziną przyjechał do Wilna. Tam w Wilnie stał pociąg dworski, który wysłano na

spotkanie cesarzowej Marji Feodorowej do Eytkuhu. Po drodze przecież pociąg zatrzymano i zawrócono z powrotem do Wilna.

Krażownik „Magdeburg”.

Dzisiejsze ranne telegramy doniosły o najechaniu na mieliznę niemieckiego krażownika „Magdeburg” i wysadzeniu go w powietrze przez załogę na widok zbliżających się przeważnych sił rosyjskich.

Wypadek ten zaszedł koło wyspy Odensholm; wyspa ta leży u wejścia do zatoki Fińskiej w pobliżu południowego wybrzeża tej zatoki w odległości 15 km. od brzegu. Krażownik niemiecki krażył więc na wodach przybrzeżnych, pełnych mielizn, mapy morskie wykazują w wielu punktach tego kawałka morza głębokość mniejszą od 6-ciu metrów, a „Magdeburg” siedział w wodzie na 5,1 metr.; był to więc szlak dla niego niebezpieczny.

Obecność „Magdeburga” oraz torpedowców niemieckich na tem morzu objaśnia się bliskością rosyjskiego portu wojennego Rewel, oraz służbą wywiadowczą, która stale musi być prowadzona przez flotę memiecką u wejścia zatoki Fińskiej, jako jedynego przejścia, przez które flota rosyjska, wychodząc na ewentualny raid na Bałtyku, musi przepływać.

Krażownik „Magdeburg” należy do tego samego typu, co i „Augsburg”, który bombardował Libawę. „Magdeburg” był jeno nieco młodszy, gdyż zbudowano go w r. 1911 a „Augsburg” w r. 1909. Oba te statki należą do kategorii tzw. krażowników chronionych (protected cruiser) nie posiadają w zasadzie pancerza bocznego, jedynie pokład jest chroniony pancerzem. Co do „Magdeburga” almanachy morskie stawiają znaki zapytania przy rubrykach opancerzenia bocznego i ciężkiej artylerji, widocznie więc ten statek odbiegał od ogólnego typu.

Długość statku wynosiła 136 m., pojemność 4450 ton, maszyny o sile 24.000 koni, szybkość bardzo znaczna bo 28 mil morskich na godzinę; armat 10 ctm. miał 12 sztuk. Załoga liczyła 373 ludzi.

Część załogi miała uratować łódź torpedowa nr. 26.

Wiadomości bieżące.

— **Temperatura.** Dziś o g. 12 w południe +21°C st. Celsjusza.

— **Teatr Miejski we Lwowie:**

W piątek 28 bm. Popularne przedstawienie po cenach zmniejszonych „Gwiazda Syberji”, dramat ze śpiewami w 4-ech aktach L. hr. Starzeńskiego.

Sobota 29 bm. „Cavalleria rusticana”, opera w 1 akcie Leoncavalla. Występ p. Ignacego Munda (Iwonianina) w partji Turrida i „Verbum nobile”, opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki.

Niedziela 20 bm. „Polska krew”, operetka w 3 aktach Nedbala.

— **Intendatura miejscowa Polskich Drużyn Strzeleckich** zawiadamia, że z d. 28 sierpnia (t. j. od piątku) przenosi dla wygody P. T. Publiczności biura swe z ul. Krasickich l. 8 do nowego lokalu przy ul. Małeckiego l. 7 (lokal „Kuznicy”). Zwraca się przytem uwagę P. T. Publiczności, że wszelkie zgłoszenia na datki pieniężne, dary w naturze broni, amunicji, siodeł i t. p. przyjmować się będzie od 28 b. m. już w nowym lokalu, gdzie również wydawane będą pamiątkowe obrączki. Komenda Miejskowa, Komenda Okręgowa i Komenda Naczelna Polskich Drużyn Strzeleckich pozostaje nadal w dawnym lokalu przy ul. Krasickich l.

— **Komitet akcji humanitarnej dla dzielnicy III**, złożony z reprezentantów wszystkich stronnictw żydowskich, założył biuro bezpłatnej porady prawnej dla ludności, dotkniętej wypadkami wojennymi. Biuro, kierowane przez adwokatów dr. R. Bubera, dr. L. Reicha i dr. Nussbrechera, urzędować będzie począwszy od niedzieli dnia 30 bm. codziennie w wyjątkiem soboty, między godz. 10—11 przedpołudniem w lokalu Bnei-Brith (ul. Bernasteina 11).

— **Dalsze składki na cele Sekcji opiekuńczej Zjednoczenia polskich chrześcijańskich Towarzystw kobiecych** złożyli do rąk sekcji: Całczyńska 30 kor., dr. Litwinowicz 50 kor., Świętokwska 10 k., dr. Michałowicz 10 k., Schleicher 2 k., Klasztor Benedyktyn 4 k., Tow. św. Salomei 100 k., Machczyńska 25 k., Okornicka 10 k., M. C. 2 k., Związek Niewiast katolickich 100 kwitów na obiady w tanich kuchniach, Sodalicia Pań polskich 200 kwitów na obiady w miejskich kuchniach, Miłska 50 kwitów, służąca Hania 6 kor.

— **Na Czerwony Krzyż** złożyli w dalszym ciągu dobrowolne datki w biurze prezydjalnem Magistratu:

Podoficerowie komisji zarządzającej 1 pułku ułanów obrony kraj. otrzymane na śniadanie od kapitana Fritza 20 k., Danilewicz 100 k., ks. dr. Szydelski 10 k., Sodalicia Pań polskich 100 k., Dr. Reichenstein Marek 20 k., Samuel de Horowitz 1000 k., Antonina Komarzewska dwie bransoletki srebrne i jeden pierścionek złoty, Roman Basler 10 k., Towarzystwo „Szarafia” 140 k., Teresa Promowa 50 k., Alojzy Liebermann 200 k., Władysław Obmiński, naczelnik sądu w Żółtkwi 242 k. 30 h. (uzyskane z rozsprzedaży nalepek zamiast iluminowania okien w dniu urodzin Najświętszego Pana), C. k. starostwo w Żółtkwi 754 k. 26 h. (zebrane od mieszkańców w Żółtkwi, a mianowicie złożyli: gmina Batiatyccze 50 k., Skwarzawa st. 107 k. 70 h., Dorosów W. 52 k. 37 h., Dorosów M. 30 k., Smereków 14 k. 2 h., Rożanka 30 k., Adolf Halpern 40 k., Adolf Aufschauer 20 k., Jan Giegel 20 k., Wolf Lautenschläger 20 k., Stanisław Górecki 20 k., Ale-

ksy Rybicki 20 k., Andruch Jasiniowicz 20 k., Stefan Dunin Kożecki 10 k., Schanzer z Polan 10 k., Obertyński 10 k., OO. Bazylianie z Żółtkwi 10 k., Karol Mandl Gliński 10 k., Tadeusz Starzyński 10 k., ks. Piasecki 10 k., Samuel Feder 10 k., Antoni Schiller 10 k., dr. Maciulski 10 k., ks. Wichański 10 k., Władysław Lang 6 k., ks. Jaremkiewicz 5 k., Ignacy Cukier 5 k., Władysław Wacek 5 k., Samuel Zimels 5 k., Bojemir Żarski 5 k., nadto drobne datki 169 k. 17 h.), Urzyna Zalesie ad Janów 50 k., Mieszkańcy Osmoły 33 k. 20 h., Komitet żydowski w Krasnej koło Petranki 23 k. 40 h., Michał Bass z Ostrowa p. Tarnopol 5 k., Cucylów 3 k., Adolfin Chruszczówna ze Skalatu, Józef Steinlauf ze Słotwiny koło Brzeska i Marja Budzińska z Łukowej ad Sarzyna po 4 k., Fryderyk Dewechy 28 k. 6 h., Filip Bisanz 20 k., Józef Sachacki 5 k., Narodna Torhowla we Lwowie 100 k., Awrum Hirsch Weireb 20 k., Henryk Macher (przez p. Lewickiego Bol.) 200 k., Stowarzyszenie przem. właścicieli doróżkarzy 50 k., Stowarzyszenie przem. woźniców doróżkarzy 20 k., Jan Grzywak 10 k., Ferdynand Zegadłowicz i Klotylda Zegadłowicz po 10 k., Inżynier Zdzisław Kamiński z Łańcuzyna 20 k., ks. Jan Jayko z Wrzaw 40 k., Artur Schiffner 50 k., C. k. starostwo w Brzesku 49 k., C. k. starostwo w Mielcu 841 k., 32 h. (w poprzednim wykazie przez omyłkę wydrukowano, że c. k. starostwo w Mielcu złożyło 1200 k.), zamiast 2020 k., co wynosi razem z niniejszym datkami k. 2.861), C. k. starostwo w Brzesku 76 k. 87 h., Miasto Kańczuga 70 k., Towarzystwo czynnej pomocy urzędników pocztowych 50 k., Towarzystwo zaliczkowe w Dżurynie 10 k., Ciężarski korpus posp. 35 pp. . . . 20 k., Karol Ungeheuer 5 k., Leon Goldberg 30 k., Zwierzchność gminna w Rudanicach 40 k. 16 h., Irena Kosonocka 4 k., Grzegorz Hulanak 5 k., Fryderyk Rosengarten srebrną papierośnicę emaliowaną, Jan Gnoiński 500 k., Tadeusz Winiarz 50 k., Elżbieta Białoskórka (zamiast kwiatów na trumnę śp. radcy dworu Fernaczka) 20 k., co czyni razem z poprzednimi datkami 15.300 k. 16 h.

W dalszym ciągu złożyli w Komitecie pomocniczym pań Czerwonego Krzyża: radca Kossak 20 k., Hornowski 4 k., Kapituła łacińska 500 k., Stowarzyszenie sług państwowych 50 k., urzędnicy starostwa w Peczeniżynie 34 k., gmina Zabłotów 80 k., gmina Bandrów 50 k., Jadwiga hr. Badeniowa ze składek 1065 k., gmina Zastawce dużo płótina.

— **Zdrojowiska na Czerwony Krzyż.** Wskutek starań Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrawisk nadeszła dalsza deklaracja co do bezpłatnego przyjęcia chorych Czerwonego Krzyża: Zdrojowisko w Swoszowicach (80 pokoi, właśc. Elżbieta Sterschussówna i Stefan Natanson), tudzież 34 wili w Zakopanem, a mianowicie: willa Warta, Jasna, Dworek, Promienna, Janina, Warszawianka, Zaczysze, Sienkiewiczówka, Eliaszówka, Ptażówka, Lubień, Jutrzenka, Ostoja, Modrzejów, Świetlana, Wiosna, willa Przanowskiego, Ordon, Podlasie, Czarny Staw, Grabówka, Jordanówka, Konstantynówka, Grunwald, Szwajcarska, Hotel Giewont, Szalas, Krywań, Leśniakówka, Helena, Gencjana, Staszczówka i Piekarnia.

— **Kraj. Związek Strażacki**, oddając swe usługi do dyspozycji N. K. N., zgłosił tem samem 392 Straży Związkowych, a 505 Straży Kółek rolniczych, łącznie więc 897, a nie jak podano 464.

— **Ogólny zarys chirurgji wojennej p. t. „O ranach postrzałowych i o pierwszym ich opatunku”**, przez prof. dr. Hermana do nabycia w Bibliotece Stuchaczów Medycyny. Lwów, ul. Piekarska l. 52 (Instytut Patologii ogólnej, I p., w poniedziałki, środy i piątki od 5 do 6 wiecz. W innym czasie u laboranta tego instytutu.

— **Premje honorowe dla żołnierzy-żydów w walce z Rosją.** Dziennik żydowski „Der Tag” w Krakowie ogłasza odezwę do żydów w monarchji, ażeby ze względu na szczególny zapał, z jakim idą żydzi przeciw Rosji, stworzyć premje honorowe po 100 kor. dla tych żołnierzy żydowskich, którzy w jakikolwiek sposób odznaczają się w walce przeciw Rosji. Nagrody te będą naczelnaj Komendzie c. i k. armji oddane do rozporządzenia i przez nią będą rozdzielane. Nazwiska tak ofiarodawców, jakoteż i odznaczonych mają być oficjalnie ogłoszone.

W kołach żydowskich projekt ten znalazł gorące przyjęcie.

— **Wyplata cywilnych poborów funkcjonarjuszom państwowym, powołanym do czynnej służby wojskowej.** Z „Biura porady prawnej” przy zarządzie głównym Tow. nauczycieli szkół wyższych otrzymujemy następujący komunikat:

Ogłoszone w tych dniach w dziennikach rozporządzenie w sprawie wypłaty cywilnych poborów funkcjonarjuszom państwowym, powołanym do czynnej służby wojskowej, wymaga bliższego objaśnienia, które na podstawie informacji autentycznych podaje się niniejszem do wiadomości osób interesowanych.

1) Byłoby rzeczą pożądaną, aby osoby, które w imieniu pełniących służbę wojskową funkcjonarjuszom mają podjąć ich pensję cywilną, jeszcze przed pierwszym września br. przesłały im (pocztą polową) gotowy kwit na tęże pensję.

2) Tekst kwitu ma opiewać, jak niżej:.

Kwit

na.... (tu wypisać cyframi i słowami przybliżoną kwotę miesięcznego poboru), które podpisany z tytułu swej płacy, za miesiąc (wrzesień) 1914, z cywilnej kasy rządowej miał pobrać, a do których podjęcia upoważnia niniejszem okaziciela(kę) niniejszego kwitu... (tu podać imię i nazwisko).

Podpis funkcjonarjusza, charakter służbowy cywilny i szarża wojskowa, (to naturalnie wypisze już funkcjonarjusz pod własnoręcznym podpisem).

3) Na kwicie nie należy wypisywać daty ani miejsca wystawienia, ani też nalepieć stempla. Natomiast najważniejszą częścią kwitu jest wiza komendanta wojskowego, która musi być datowana, lecz nie wcześniej, jak w d. 1 września b. r. i zawierać wyraźne poświadczenie, że podpisany na kwicie funkcjonariusz żyje i że podana przezeń szarża wojskowa jest prawdziwa.

4) Tak wypełniony kwit należy przesłać osobie, uprawnionej do podjęcia pensji, ta zaś zgłosi się po nią z kwitem w tej kasie cywilnej (urzędzie podatkowym), w której funkcjonariusz pobierał swe pobory przed powołaniem do służby wojskowej. Gdyby zaś kasa ta nie funkcjonowała, to zgłosić się należy do kasy w swem czasowym miejscu pobytu, która dokona wypłaty lub pouczy, ci uczynić należy.

— **W sprawie przewozu artykułów aprowizacyjnych, oraz towarów i przesyłek wszelkiego rodzaju.** Centralne kierownictwo transportów wydało za pośrednictwem ministerstwa kolei i król. węg. Inspekcji generalnej dla kolei i żegluga do wszystkich zarządów kolejowych potrzebne zarządzenia, aby tak przewóz artykułów aprowizacyjnych, jak również towarów i przesyłek wszelkiego rodzaju umożliwić w tej mierze, jak na to pozwala nienaganne przeprowadzenie wszystkich transportów wojskowych.

Wobec tego w przyszłości wszystkie podania i pisma, wnoszone do ministerstwa wojny, do Centralnego Kierownictwa transportów, do kierownictw transportów połowych, do Komendy linii kolejowych o dostarczenie wozów, zezwolenia na transport towarów itp. pozostaną bez odpowiedzi.

Żądania tego rodzaju należy kierować wyłącznie do odnośnych zarządów kolejowych. Jakże artykuły należą do artykułów aprowizacyjnych, oznacza w Austrii Ministerstwo kolei, na Węgrzech krajowa komisja gospodarcza w Budapeszcie. Informacji można zasięgnąć w Zarządzie kolejowym.

Wyżej wymienione władze decydują o odnośnych podaniach, jak również w sprawie prób o wciągnięcie miejscowości, potrzebujących aprowizacji, do odnośnych obwieszczeń.

W sprawie dostaw, przeznaczonych dla celów wojskowych, pozostaje w mocy dotychczasowe postępowanie, a mianowicie, że podania o przewóz takich przesyłek mają być przedewszystkiem potwierdzone przez kompetentny zarząd wojskowy. Dalsze załatwienie należy do Centralnego Kierownictwa transportów.

— **O taryfie maksymalnej i lichwie towarowej.** Otrzymujemy następujące słuszne uwagi:

Taryfa maksymalna dla miasta Lwowa z 17 sierpnia br. przedstawia w dziale wyrobów wędliniarskich ogromną lukę, nie wyznaczając poza szynkami, kiełbasami i słoniną żadnej ceny dla innych różnorodnych wyrobów jak: wędzonki, „zające”, poleńdvice białe i ciemne itd. Skutkiem tego pp. rzeźnicy i wędliniarze biorą za taryfowany towar ceny maksymalne a za nietaryfowane ceny dowolne: n. p. za wędzonkę o jedną trzecią wyżej niż dawniej. Ma się wrażenie, jakoby referat taryfowy albo grzeszył nieznamościami rzeczy, albo też pisał pod dyktandem pp. rzeźników i wędliniarzy.

Świetny Magistrat winien czempredzej te braki uzupełnić i przez to ukrócić niemilosierny wyzysk, aby nie mówić już o formalnym rozboju ulegalizowanym.

Hurtownicy jak n. p. młynarze nie chcą sprzedawać miewa jak tylko po cenach maksymalnych lub jeszcze wyższych. Żaden z rozsprzedawców i kupców cząstkowych nie śmie lub nie chce ich władzom podawać mimo uskarżania się na nich, prawdopodobnie albo z obawy przed zemstą kapitalisty hurtownika, albo też w porozumieniu z nim i w nadziei, że tym sposobem wymusza podwyżkową zmianę taryfy maksymalnej. W każdym razie znamienne jest, że u nas nie spadają kary na drwiących sobie hurtowników, żądających cen nawet wyższych od taryfowych. Straszna to niewola, okropny to dowód bezsilności władz wobec lichwy towarowej!

Świetny Magistrat radzi niektórym kupcom, szukającym opieki przeciw lichwiarszym zakusom hurtowników zakupić towar po żądanej przez hurtownika cenie i podać to władzom. W tych doradzeniach dopatrzeć się można bezsilności i biurokratyzmu.

Pozwolę sobie podać krótszy, praktyczniejszy sposób postępowania a legalny. Świetny Magistrat wyznaczy hurtownikom ceny maksymalne o pewien stosowny procent niższe od maksymalnych cen cząstkowych i wymusi posłuch przy pomocy komendy wojskowej karami surowymi lub odbiorem karty przemysłowej.

— **Jeńcy wojenni rosyjscy, których transporty przychodzą do Lwowa, są następnie w większych oddziałach specjalnymi pociągami odsyłani na Węgry do Ostrzyhomia.** Znajdują się tam ogromna strzelnica i szereg budynków koszarowych, tak, że można tam było utworzyć obóz jeńców, gdzie koncentruje się wszystkich jeńców.

Jeńcy żołnierze otrzymują tam wikt żołnierski, a oficerowie oficerski. Żołnierze są używani do robót, przyczem cały zarobek otrzymują dla siebie do rąk. Co do oficerów, to ci mogą otrzymać swe gaże oficerskie, o ileby Rosja zobowiązała się do zwrotu po wojnie wydatków z tego tytułu.

Wczoraj wysłano tam ze Lwowa dwustu kilkudziesięciu żołnierzy rosyjskich, dwu duchownych prawosławnych i trzech oficerów. Należącego do tego

transportu korneta odstawiono do szpitala garnizonowego, wobec tego, że stwierdzono u niego zapalenie płuc.

Wczoraj popołudniu przybył tu nowy transport jeńców, w liczbie 190. Jeńcy ci, podobnie jak poprzednio wzięci w niewolę, po uzupełnieniu liczby do dwustu kilkudziesięciu, zostaną przewiezieni do Ostrzyhomia.

Prócz tych jeńców jest we Lwowie 10 lekarzy rosyjskich, ujętych wraz z wojskiem rosyjskim. Lekarzy tych, w myśl konwencji genewskiej, nie traktuje się jako jeńców wojennych, nie mogą jednak opuścić miasta dopóty, dopóki będą temu stały na przeszkodzie względy wojskowe. Lekarzy tych przydzielono do szpitali wojennych, gdzie pełnią służbę lekarską obok naszych lekarzy, a to 4 do szpitala garnizonowego, a po trzech do dwu szpitali filjalnych w domu inwalidów i na politechnice.

Obecnie transporty jeńców nie wędrują już do komendy korpusnej, tylko z dworców ostawia się jeńców wprost do więzienia garnizonowego.

— **Uczniowie na poczcie.** Kilkunastu uczniów gimnazjastów pracuje na poczcie tutejszej jako listonosze.

— **Konduktorki tramwajowe.** Na liniach kolei elektrycznej w Krakowie pracują cztery kobiety jako konduktorki. W niedługim czasie będzie ich 18. Przeważnie są to żony powołanych do wojska rezerwistów, mające rodzinę, którą wyżywić potrzeba. Dyrekcja tramwaju zapewniła tym kobietom pracę i wynagrodzenie, pozwalające na utrzymanie domu podczas nieobecności męża. Konduktorki spełniają obowiązki bardzo dobrze.

We Lwowie nie mamy żadnych kondukterek, ale mamy uczniów-konduktorów.

— **Bohater dziwnego nabożeństwa.** Wczoraj aresztowano rezerwistę obrony krajowej 19 p. Franciszka Siczynskiego, podejrzanego o popelnienie kradzieży pokojowej w mieszkaniu nauczycielki p. I. H. Przy tej okazji wyszło na jaw, że S. narukował jako rezerwista 1 sierpnia, a d. 19 już zbiegł i dotąd walczył się po mieście i zapisał z rozmaitymi indywiduami, których nawet nie zna.

— **Robi zapasy wojenne.** Wczoraj w nocy włamał się jakiś złodziej do sklepu korzennego Dawida Siroma na Podzamczu i zabrał 1000 kostek Maggięgo na buljon, tytonie i cygara wartości 80 kor., głowę cukru i kilka klg. kawy i herbaty.

— **Srebrny zegarek** znaleziony na ul. Sokoła jest do odebrania w redakcji „Słowa Polskiego”.

✱ **Ważną dla każdej kobiety rzeczą jest zapoznanie się z higieną i pielęgnowaniem ciała, a przedewszystkiem świadomość o tem, ile to cierpień kobiecych powstaje wskutek nieuwagi i jak łatwo można ich uniknąć.** W popularny sposób daje o tem wyjaśnienie zajmująca książka „Co to jest higiena”, która na żądanie wysyła bezpłatnie chemik A. C. Hubmann, Wiedeń XX, Petraschgasse 4.

Bielizna jedwabna dla wojskowych do nabycia u firmy
JOZEFA NOWAKA. Lwów, pl. Marjacki 6. 12074

Zakłady im. H. Jordana.

Kancelarja budynku głównego (ul. Mikołaja 16) przyjmować będzie

Wpisy

do I i II kl. gimn. realn. i I tudzież do czterech klas czterech klas ludowych szkoły przy ul. św. Mikołaja l. 16
29-go Listopada l. 52.
w dn. od 28 sierpnia do 3 września od 10 do 1 i od 3 do 5.
Początek roku szkolnego 3 września. 12028

Lista strat.

Szósta lista strat, wydana 25 bm., obejmuje następujące nazwiska:

Oficerowie.

Major Ryszard Claus, 35 pułk obr. krajowej, zmarł w szpitalu; porucz. Leopold Hochenberg, 3 komp. 3 pp. piechoty, ranny; chorąży Jerzy Szabo, 3 komp. 3 pp. piechoty ranny; porucz. Eugeniusz Theisz, 3 komp. 6 pp. piech. zabity.

Szeregowcy.

Jan Abrudan, 13 komp. 37 pp. ranny; Stefan Andor 13 komp. 12 pp. zabity; Stefan Batch 16 komp. 95 pp. piech. zabity; Jan Bitter 13 komp. 13 pp. piech. ciężko ranny; strażnik skarbowy Andrzej Bury w Kociubińczykach zabity; Teodor Csora 13 komp. 37 pp. piech. ciężko ranny; Albert Dani 14 komp. 37 pp. ranny; Konrad Geiger plutonowy, ranny; kapral Franciszek Johinthal 3 komp. 6 pp. ranny; rezerwista Piotr Kałuski 16 komp. 95 pp. ranny, Antoni Klenko rezerwista 13 komp. 12 pp. zabity; Ludwik Kapitan 13 komp. 37 pp. ranny; rezerwista Aleksander Kosztaniewicz 16 komp. 12 pp. w Czantorji zabity; rezerwista Stefan Kurucz 13 komp. 12 pp. lekko ranny; Mikołaj Łeskow piechur, 16 komp. 95 pp. zabity; Piotr Laemer 3 komp. 6 pp. ranny, kapral Adalbert Marko 13 komp. 12 pp. zabity; piechur Jakób Mostowy 16 komp. 95 pp. zabity; trebacz Aleksander Nagyari 14 komp. 37 pp. ranny; Jan Pegar 116 komp. 95 pp. ranny; piechur Radoski 16 komp. 95 pp. ranny; rezerwista Filon Reiterbach 3 komp. 6 pp. ranny; kapral Ludwik kózi 14 komp. 37 pp. zabity; rezerwista Wasyl Sok 16 komp. 95 pp. ranny.

Areszt na dobra japońskie.

Z Berlina telegrafują do dzienników wiedeńskich, że urząd skarbu Rzeszy niemieckiej obłożył aresztem wszystkie znajdujące się w Niemczech należności japońskie.

Zdobytcze wojenne Niemców.

„Berliner Lokal-Anzeiger” otrzymał od swojego korespondenta w Akwizgranie następujące doniesienie:

Dowiaduję się z wiarygodnego źródła, że w Leodjum Niemcy skonfiskowali dwie skrzynie, w których znajdował się skarb wojskowy, wynoszący 5 i pół miliona franków.

W piwnicy pewnej restauracji w Dolhain znaleziono wielki skład benzyny i przyborów samochodowych. Był to niewątpliwie skład, urządzony dla Francuzów, którzy mieli tedy maszerować do Niemiec.

Na Morze Czarne.

Z Konstantynopola donoszą dn. 26 b. m. do „Südslav. Korresp.”, że wedle urzędowego obwieszczenia flota turecka wyjechała 23 b. m. na Morze Czarne. Przewodnic jej będą dawne krążowniki „Goeben” i „Wrocław”.

Niemcy i Austria a Rumunia.

Austro-węgierski poseł w Bukareszcie hr. Ottokar Czernin udał się do Wiednia, gdzie będzie przyjęty na audjencji. Powszechnie przypuszczają w Wiedniu, że hr. Czernin będzie mógł udzielić korzystnych wyjaśnień o stanowisku Rumunii.

Cesarz Wilhelm wysłał do króla Karola, który obecnie czuje się znacznie lepiej, sekretarza dawnej ambasady belgijskiej, Stumm, ze specjalną misją.

Równocześnie ze Stummem wyjechał do Konstantynopola osobny wysłannik do Porty.

Na Warszawę.

Doniesienia specjalnych korespondentów pism wiedeńskich z głównej kwatery podają, że do walki decydującej ma przyjsć koło Warszawy. Tam zmierzają wojska niemieckie z Instrucia i jezior mazurskich, a austriackie od Kraśnika i Lublina.

General French.

„N. fr. Presse” donosi z Paryża, że generał French dowódca angielskiej armji lądowej, miał objąć całą komendę nad wojskami francuskimi w północnej Francji.

Na minach rosyjskich.

Z Chrystjanji donoszą, że dwa statki holenderskie na morzach fińskich, natknawszy się na rosyjskie, wyleciały w powietrze.

Japonja a Chiny.

„Svenska Dagbladet” w Sztokholmie donoszą, że Kian-czau tylko wtedy może być zajęte, jeśliby wyładował japoński korpus armji. A jeśliby Kiau-czau zostały japońskie, to całe północne Chiny przeszłyby pod wpływ japońskie.

Angielskie wojska w Afryce.

„Berliner Nationalztg. donosi z Amsterdamu: Z Paryża do „Allgemeen Handelsblad” komunikują: „Oficjalnie ogłoszono, że angielska i francuska flota będą wspomagały operacje floty japońskiej w kolonjach afrykańskich”.

W Belgji.

Wedle źródeł niemieckich z Brukseli w Antwerpii, która jest twierdzą, Belgijczycy poczynili przygotowania do obrony. Wzmocnili forty, wybudowali groble i barykady.

Król Albert znajduje się w Antwerpii. Na wypadek zajęcia jej przez Niemców przygotowany jest do wyjazdu do Anglii: w porcie mają być dwa statki w pogotowiu do odwiezienia go do Dover.

Rozruchy w Baku.

Uciekinierzy z Kaukazu opowiadają, że podczas rozruchów ulicznych w Baku zginął wódz socjalistów rosyjskich poseł Czheidze. On był organizatorem rozruchów w Baku i zginął na Barykadach.

W Baku rewolucjoniści mieli się utrwalić i ustanowić rząd prowizoryczny i milicję własną.

W Tyflisie walki toczą się nieustannie.

Flota włoska.

Książę Abruzzów został mianowany dowódcą wojennej floty włoskiej. Stanowisko prezydenta naczelnej rady marynarki, dotąd zajmowane przez ministra marynarki Xiale'go, zostało obsadzone przez wiceadmirała Amero d' Aste.

Z Przemysła.

— **Na legjony polskie** rada przyboczna m. Przemysła na posiedzeniu dn. 26 b. m. przeznaczyła 250.000 kor. — Równocześnie ta sama rada wyasygnowała 20.000 kor. na ruskie organizacje wojskowe w Przemysłu.

Oświata i szkoły.

— **Wpisy do Lwowskiej Szkoły handlowej Tow. Szk. handl.** (Franciszkańska 9) odbywają się codziennie od 2. 10 do 12 przedpoł. Szkoła obejmuje dwuklas. Szkołę handlową męską (z klasą przygotowawczą), dwukl. Szkołę handlową żeńską, roczny kurs żeński i kurs absolwentek szkół średnich. Wszelkich informacji udziela dyrekcja ustnie i pisemnie. Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się dnia 4 i 5-go września od g. 9 rano. Początek roku szkolnego dnia 10-go września br., na kursie absolwentek szkół średnich dnia 5-go października.

— **Wpisy do Zakładów naukowych Zofji Strzałkowskiej** odbędą się w czasie od 1 do 5 września br., egzamina wstępne do wszystkich klas w dniu 7 września. Podobnie jak w ubiegłych latach prowadzony będzie w zakładach ogródek dziecięcy, czteroklasowa szkoła ludowa, gimnazjum klasyczne i realne, seminarjum nauczycielskie, nadto dla uczennic zamieszkujących internat. Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w dyrekcji zakładu (Zielona 22) w godzinach rannych i od 1—5 popołudniu.

— **Dyrekcja gimnazjum żeńskiego im. Jul. Słowackiego** ogłasza, że wpisy odbędą się w dniach 4 i 5 września o g. 9—12 w kancelarii zakładu (ul. Chorażczyzny 7). Egzamina wstępne do klas I—VIII odbędą się 9 września o g. 8 rano. Rok szkolny rozpocznie się 9 września nabożeństwem o g. 9 rano. Nauka regularna 10 września o g. 8 rano.

— **S. S. Urszulanki** we Lwowie rozpoczynają w swych zakładach regularną naukę szkolną z dniem 10 września br. Część czasu, przeznaczoną na naukę poświęci się nadal pracy nad potrzebami organizacji narodowych i Czerwonego Krzyża. Nauka będzie zastosowana do trynagań szkolnych, jednak ograniczoną wskutek obecnych trudnych warunków. W zakładzie SS. Urszulanek będą tego roku przyjmowane pamiętki także na zupełne utrzymanie, lub na całodzienny pobyt. Wpisy do gimnazjum realnego, liceum i szkoły pospolitej SS. Urszulanek odbywają się codziennie w g. od 10 do 12 i od 4—6 przy ul. św. Jacka 8, parter. — Egzamina wstępne oraz poprawcze odbędą się dn. 7 września.

Nadto wzywa dyrekcja wszystkie uczennice na zebranie, które się odbędzie dn. 30 bm. o g. 11.

W Kołomyi w zakładzie SS. Urszulanek wpisy odbędą się 31 bm., 1 i 2 września, egzamina wstępne i poprawcze 7 września. — Początek roku szkolnego 12 września.

— **Wpisy w zakładzie dziecięcym p. Laury Blochówny** przy ul. Kościuszki 3 rozpoczynają się 1 września w godz. od 9—1 i trwać będą do 5-go włącznie.

LISTY Z KRAJU.

Krynica, 24 sierpnia.

Jak w całym kraju, tak i tu w Krynicy, przeżyliśmy miesiąc wiele chwil ciężkich, ale miłych i chwile. Na wieść o powszechnej mobilizacji powstała tu o normalna panika i kilka tysięcy osób chciało jednocześnie wyjechać z Krynicy. Na kolei powstał taki ścis i zamieszanie, że nie obeszliśmy się bez wypadku, gdyby nie przytomność umysłu i energia naczelnika stacji p. Rysza, który zapobiegł nieszczęściu i zaspokoił wszystkich wyjeżdżających. Po tym nagłym wyjeździe w początkach sierpnia pozostała w Krynicy około 300 kuracjuszków, przeważnie inteligencji miejskiej i wiejskiej, żydów zaledwie kilku, co nadaje Krynicy niezwykle wyjątkowy wygląd prawdziwie polskiego miejsca kąpielowego.

Pozwoliło to kuracjom i stałym mieszkańcom Krynicy zbliżyć się do siebie i zająć się gorliwie pracą narodową i społeczną, o ile pozwalają na to miejscowe warunki w tych czasach.

Zaraz po ogłoszeniu wojny z inicjatywy miejscowego duszpasterza w Czytelni TSL. odbyło się większe zebranie, na którym wybrano komitet pod przewodnictwem miejscowego burmistrza p. dr. Kmietowicza celem niesienia pomocy

Ojczyźnie. Komitet ten w przeciągu kilku dni zebrał (tysiąc) 1600 koron i chyba pierwszy w kraju poddał się pod rządy Centr. Kom. Narodowego, we Lwowie, odsyłając mu te pieniądze na ręce Sokoła i przeznaczając je na drużyny sokole. Potworzyły się przytem sekcje: funduszowa, szycia bielizny, zapomogowe-informacyjna i gospodarska, które dotąd gorliwie pracują, każda w swoim zakresie.

Najprzód zajęto się tymi, którzy iść mieli na plac boju, aby ich należycie przygotować i wyekwipować, a potem wyprawić do Lwowa. Jakoż zegnaliśmy tu już dwukrotnie wyjeżdżających ochotników: raz 6 ze straży pożarnej, a drugi raz 4 Sokołów. Nie poprzestając na tem publika nasza zajmuje się żywo przejeżdżającymi wciąż przez Muszynę wojskami i często dojeżdża do stacji, obsługując żołnierzy winem, wodą sodową i papierosami.

Aby zebrać potrzebne na to wszystko fundusze, a zarazem podnieść ducha u publiczności, odbył się tu staraniem dr. Ebersa poranek patriotyczny o bardzo urozmaiconym programie. W sali Domu zdrojowego zebrało się z górą 200 osób, nastrój był bardzo podniosły i serdeczny, gdyż było to już po zjednoczeniu się w Krakowie w dniu 16 bm. wszystkich stronnictw polskich. Po pięknym przemówieniu ks. dr. Ciemińskiego, który wskazał zebrany, co czynić należy w obecnej chwili, powstał zapal powszechny, który spotęgowały jeszcze deklamacje p. Żelazowskiego i p. Gostyńskiej. Część muzyczna wypadła również poprawnie: śpiew p. Tatarczuchowcy i grę na skrzypcach p. Wrońskiego nagrodzono oklaskami i proszono o nadatki. Po końcowym przemówieniu prof. Gubrynowicza posypały się oliwy na cele narodowe w biżuterjach i złocie. Zebrano z górą 300 k. za bilety, a więcej jeszcze w precjozach. Jako dodatku objaw zanotować jeszcze należy spotęgowane tu w ostatnich czasach życie towarzyskie, które pozwala kuracjom wspólnie omawiać obecne położenie kraju i śledzić za przebiegiem wypadków.

Kuracja odbywa się prawidłowo, bo pogoda prześlizczna, kąpiele pod dostatkiem i to silniejszych niż zwykle, łaźienki w niezwykle porządku, a kierownik zakładu dr. Biesiadki całą duszą odany na usługi kuracjuszków. Prawidłowo również funkcjonuje zakład hydropatyczny dr. Ebersa. Ponieważ Krynica zapatrzyła się jak zwykle na sezon letni i jesienny, przeto prowiantów jest pod dostatkiem, a niektóre wiktuały, jak nabiół i jajka, tańsze niż we Lwowie. W okolicy spokój, bo aresztowano tu wielu moskalofitów. Dodajmy do tego, że pociągi do Muszyny kursują już prawidłowo, choć tylko raz na dzień, od 24 bm. i przyjmują bagaże, a zrozumienemu dlaczego dopływ gości w ostatnich czasach zaczął się zwiększać. Rozpoczął się tu właśnie trzeci sezon, w którym ceny są zniżone, ktokolwiek przeto szuka spokoju, wypoczynku i chwilowego schronienia w tych krytycznych czasach, znajdzie go najprędzej w Krynicy.

W PŁOMIENIACH.

Kto jest dziś szczęśliwy?

Bez pewnej ilości ludzi szczęśliwych żadne społeczeństwo żyćby nie mogło. Dlatego niema czasów tak strasznych ani tak groźnych, aby pewien rodzaj ludzi nie wyciągnął z nich całej rozkoszy, całej słodyczy i radości życia. W ten sposób los, unieszczęśliwiający jednych unieszczęśliwia za to drugich i tak, według praw konieczności, rozdzieliwszy radość i smutek, daje społeczeństwu siłę do łatwego zniesienia najokropniejszych nawet ciosów. Ci zaś, którzy najwięcej ucierpieli i których serca najboleśniej krwawią, wyrzekłszy się swego egoistycznego przywileju bólu, powinni, zapomniawszy o sobie, szukać szczęśliwych, ich szczęściem łagodzić swoje cierpienia i z ich radości czerpać pociechę i nowe siły, aby w ten sposób społeczeństwo, stawszysy się bardziej dziarskiem, uzyskało pogodę i optymizm, żagiel i ster życia w każdej chwili. Nie wolno czuć się nieszczęśliwym, nie wolno

dziedzicznej gruźlicy, która się nazywa tradycją, a włazła właśnie w jej gniazdo. Na co ci tego? Ty jesteś zachodni człowiek, po co się odwracasz w ty? Chcesz widzieć, jak wygląda pogrzeb? Nie widziałeś nigdy? Idź na Pere Lachais, — będziesz widział. Ty ich nie potrzebujesz, więc się nie odwracaj, aż oni kiedyś, kiedy będziesz bardzo wielki, przyśła do ciebie poselstwo i będą cię prosić, abys przyszedł ocalić naprzykład Kraków, ale przedtem na co ci te hołoty? Je m'en niche! — Bolski. Tę wieś, to jabym najchętniej podpalił, aby takie szpitale znikły z powierzchni ziemi, bo tu się gnieździ zaraza. Dobrze powiedziałem, zaraza!

Bolski zajęty był rozmyślaniami, tak, że tylko od czasu do czasu uśmiechnął się, słuchając narzekań Szoka; zdecydował się wreszcie na coś, bo powstawszy, położył rękę na jego ramieniu. Szok przerwał potok wymowy i nasłuchiwał usłuznie.

— To wszystko, co mi powiedział, ja już słyszałem, mój kochany.

— Ale mnie serce boli, — wtrącił Szok boleśnie.

— Mnie także, ale o tem później. Słuchaj no, Szok, ja jestem bardzo zmęczony i chciałbym pójść spać.

— To jest idea.

— Nie przerywaj. Kochasz mnie, Szok?

Szok się uśmiechnął dość jadowniczo, ale „do środka“.

— Jak własne dziecko. Daj ci, Boże, aby cię tak wszyscy kochali.

— Jeśli mnie kochasz, w takim razie uczynisz mi jedną przysługę, której ci nie zapomnę. Szok, mówię, że nie możesz spać, więc tej nocy także spać nie będziesz. Krzywdy ci to nie zrobi.

zawodzić nad własnym cierpieniem w dzisiejszych czasach, jak nie wolno na łodzi miotanej burzą ploszyć krzykami i jękami wioślarzy, walczących z żywiołem. Trzeba mieć mocne serce.

Ale gdzież szukać tych szczęśliwych, wśród których ogrzaćby się można i pocieszyć? Gdzież są te salamandry, szczęśliwe dopiero w atmosferze ognia, w płomieniach?

Są zaiste takie ogniowe dusze, które dopiero żarem oddychając, czują się w swoim żywiole. I o nich także w swoim czasie pomówię. Ale nie trzeba bynajmniej aż tak daleko i wysoko sięgać, aby dziś znaleźć szczęśliwych. Są oni dokoła nas, prawie na każdym kroku, ludzie codzienni, prości, bynajmniej nie zagadkowi.

Nie wchodzę tu teraz wcale w nasze polskie specjalnie sprawy, choć i na tem tle dziś ludzi szczęśliwych nietrudno byłoby znaleźć. Mamy tło ogólniejsze, znacznie szersze, dalej sięgające.

Swego czasu jeszcze stary Jokaj, zapytany, czemuby chciał być, gdyby się drugi raz narodził, odpowiedział, iż najszczęśliwszym czułby się jako młody porucznik huzarski z całą jego psychologią. Według Jokaja są to najszczęśliwsi ludziana świecie. Nie trzeba sądzić, że prawo do szczęścia mają wyłącznie huzarzy węgierscy, aczkolwiek istotnie mundury ich są znacznie gęściej złotem naszywane i szamerowane, niż inne mundury armji austriacko-węgierskiej. I nie tylko jako oficer od jazdy, koniecznie na okniu, można się dostać w krainę szczęśliwości, mimo iż przyznając, że czerwone spodnie, ostrogi i piękny koń, to już wielkie zadatki na szczęście. Dziś jednak szczęśliwym czuje się każdy młody oficer, każdy młody żołnierz, jeśli tylko prawdziwie żołnierskie serce bije w jego piersi, albowiem te wielkie wojny każdemu rodzajowi, broni dadzą szerokie pole do popisu. Wojna jest żywiołem żołnierza, jest mu ona potrzebna do życia — do szczęścia.

O nas kiedyś mówiono w Europie, że kochamy wojnę dla wojny. Może nie da się tego powiedzieć o całym narodzie polskim, który — jak to, niestety, wiemy z dziejów — był zwykle najmniej wojowniczymi wtedy, kiedy powinien był nim być najwięcej; ale żołnierze polscy kochali wojnę, jak artyści kochają swą sztukę. Jestto istotnie sztuka a żołnierze nasi byli w niej pierwszorzędnymi artystami. Zaś sztuka daje szczęście. Cóż tedy dziwnego, że i wojna może unieszczęśliwiać żołnierzy, a że dziś armje liczą się na miliony, szczęśliwych można liczyć na setki tysięcy? Któż to lepiej od nas zrozumie?

Dla ludzi młodych, mocnych i zdrowych wojna — to życie!

Przyroda, ziemia, szerokie pole, lasy zdradliwe, rzeki podstępne — wszystko może być wrogiem lub przyjacielem, wszystko żyje i każe walczyć. Walka o życie, ta straszna walka, którą w czasie pokoju Niemniej nieublaganie lecz tyłu subt. środk. prowadzić musimy, w czasie wojny jest ogromie uproszczona. Ludzie mocni, a mniej złożeni psychologicznie doznają uczucia ulgi; to samo jest też i z ludźmi bardziej skomplikowanej psychologii. Cel jest jasno wytknięty, prosty i w danym razie nie trudny do osiągnięcia. Zwycięstwo! W płomienistej rozwianej szacie, z mieczem w dłoni, w wawrzynowym wieńcem na skroniach wiedzcie ta uskrzydłona cudna Nike młodych, dzielnych ludzi ku Sławie i Bohaterstwu. Psoci po swojemu ponur. Cierć, ale któżby na to zważał w tryumfującym biegu, w tym wielkim pędzie tysięcy z wytkniętymi szablami, podczas tego kucia w nadstawione ostrza, darcia się o armaty i nieprzyjacielskie sztandary! Dlatego też prawdziwy żołnierz modli się do wojny, która może być straszna, ale jest też bosko piękna i daje chwile wielkich wzniosłych wzruszeń i daje chwile — szczęścia.

— O co idzie?

— Idzie o teatr. W nocy każdy kot jest szary.

Bolskiemu trudno było w tej chwili o słowa, jakby się wstydził oznajmić swojemu przyjacielowi, co zamyśla uczynić. Szok też trzymał się nadaremnie, chcąc odgadnąć zamiar. Bolski jednak ujął go wnet pod ramię i podprowadził w powrotem w to miejsce, skąd dokładnie widać było oficynkę Relskich. Okno było oświetlone, przy stole siedział Relski i dyktował coś Jadzi, piszącej szybko, widocznie rachunki gospodarskie.

— Jednoreki już jest, — rzekł cicho Szok.

— Widzę! — odpowiedział Bolski i patrzył długo chwilę w oświetloną izdebkę na te dwie postacie, ostro się rysujące w świetle wiszącej lampy. Zadrżał niewidocznie i oczy mu się same przyniknęły na chwilę, Szok zaś czekał z niecierpliwością; stanęli w gęstym mroku koło szeleszczącej cicho kępy bżów i choć nie można ich było stąd usłyszeć, mówili szeptem.

— Gdzie może być reszta? — spytał Bolski.

— Pewnie śpią; dobrobyt daje dobry sen. O cóż właściwie idzie?

— Idzie o to, czekajno, kto to może być?

Wpatrzyli się obaj w ciemność i mogli dojrzeć zaledwie, że ktoś siedzi na przyzbie i przesuwka coś w rękach, zdaje się, różaniec.

— To ten szewc przeklęty. Daj mu jutro trucizny na szczury, — szepnął Szok.

— Niech siedzi, pójdzie zaraz spać. Otóż idź o to, Szoku złoty, że ja nie mam najmniejszej ochoty bawić się w trubadura i chodzić nocą pod oknami. A tak mi wypadło, że to musi być, więc ty mnie zastąpisz.

Niesłychane szczęśliwe są też tego lata dzieci. Jestto czas dla nich wymarzony! Lato prześlizgne, dni ciepłe, mnóstwo różnych „admiratorów“, „paziów królowej“, „perłówek“, „cytrynek“, dozór domowy nie tak ścisły, jak przedtem i — wojna! Codzień to coś nowego. Goni taki malec za jakimś bardzo zresztą podejrzany „pazim królowej“, a tu naraz aeroplan zjawia się w błękitach i leci sobie ten wielki ptak, swobodnie, pięknie. Malec zapomniał o „paziu królowej“, z szeroko otwartymi ustami i oczami, z zadartą wysoko głową stoi, patrzy w niebo, ścigając młodym wzrokiem statek powietrzny, „zapatrzony“, zachwycony, aż po pięciu minutach, jak się nie udrze z całej piersi: — Aeroplan! Hurraa! A potem — ile to dziwnych rzeczy, ile cudów na świecie! Listy różnyszczą uczniowie gimnazjalni, wujcio Fonsio jest — motorem tramwajowym, stryj Stefan, z siódmej klasy gimnazjalnej — sprzedaje bilety w tramwaju, ciocia Jadzia chodzi po ulicy z puszką i zbiera na Czerwony Krzyż, wuj Henryk, taki gruby, bogaty pan, co ma dwie kamienice i taki złoty zegarek i tyle pierścieni — jest prostym żołnierzem, musi salutować każdemu frajtrowi i powiedział mu, że pojedzie do Koszyc konie froterować, a Jaś, ten Jaś, co się zawsze z wujem kłócił, co to mu wuj zawsze mówił, że jest niepoń, darmozjad, lampart, chodzi teraz w mundurze kadeta od artylerji, grozi wujowi Henrykowi, że go weźmie do raportu, że mu każe dać „szpangi“ albo obiecuje mu, że go w drodze łaski zrobi swoim „putzerem“, oczywiście, jeśli mu wuj pożyczyci dwieście koron. Nie są-że to śliczne historyjki?

Po skwerach publicznych łążą wojskowe konie i pasą się, jak na błoni. Nie szkodzi — dziś wszystko wolno. Tu i ówdzie na ulicach dymią kuchnie wojskowe. Biedniejsi chłopcy cisną się do kucharek, skomlą o resztki ziemniaków i jarzyn. Niektórzy — głodni, biedactwa uliczne — inni z ciekawości, dla zakosztowania, jak też smakuje żołnierskie jedzenie. Oczywiście — jest świetne, dziwnego, zupełnie jakiegoś odrębnego smaku. Kotły są głębokie, gotuje się w nich obficie, więc zawsze trochę tego jedzenia zostanie, a kucharze — dobrzy ludzie, wiedzą co to dzieci, zwłaszcza głodne. Wielkimi „hochłami“ czerpią z kotłów jarzynę, rozdając je pomiędzy dzieci, napieniając podstawiane garnuszki i rondelki. — Do kapelusza się nie daje! — woła przestrzegający porządku kucharz, widząc straszliwe wnętrza nadstawionego solble, starego kapelusza — przynieś się papier! — pouczaj chłopca, a spostrzegłszy jakąś straszliwie zbiedzoną, wychudzoną twarz wyrostka oświadcza mu szorstko: Czekał, dostaniesz drugą porcję, dam ci jeszcze!

Na placach szeregi fur chłopskich ustawione w rzędy, duże okrągłe namioty, dymiące kuchnie, piece, kuźnie polowe, ludzi nirowie, gwar! Rzekłbyś — odpust, rozbite na przedce kramy, namioty fotografów jarmarcznych, strzelnice, może jakiś cyrk prowincjonalny... Aha! Ładny odpust! Woźnice z czarno-żółtymi przepaskami na rękawach, żołnierzy z karabinkami mnóstwo — tabor! Dla dziecka raj! Malec przeslizgnął się między szeregami wozów, przyjaźni się z żołnierzami, dotyka karabinków, szabel, wyszachrowuje kominia, suchary, jedyne jeśli idzie o gruntowne wyłamywanie mlecznych zębów, ćwierka i podskakuje wśród tej gestywej ludzkiej, niezmordowanej i szczęśliwej właśnie jak ten wróbel, uniwijający się koło wozów i koni. Hej tu rzeczy nieznanymi, niewidzianymi a cudownymi. Na przykład wielki namiot zręcznie z płócien spięty a w nim kuźnia, na przykład kuchnie polowe, na przykład gilza wystrzelonego naboju, świecąca jak klejnot a choćby tylko nieodgadniony czesko-polsko-niemiecko-włoski dyalekt, jakim oficer przemawia do żołnierzy, język, którego godziwnie można słuchać, nie wychodząc z zachwyty, tyle ma niespodziewanych zwrotów i określeń. Urodzony w małym miasteczku na prowincji, gdzie za moich lat dziecięcych wojsko donaszało jeszcze zapomniane dziś białe „waffenrocki“, wiem z doświadczenia, iż żołnierze i dzieci bardzo się lubią. Iuż to przyjaciel zdobywa sobie małą „kuchnię“ wśród tego mnóstwa, przyjaciel, o których w domu nikt nie wie, ale którzy dla chłopca przechowują kawałki podków, gilzy, stare topce, błyszczące guziki, kawałek wosku do czyszczenia „kupli“ i inne skarby, podczas gdy chłopiec „gwizda“ dla nich w dobroci serca ciastka, cukierki, owoce i — papierosy. Jak niewiadomo skąd ci przyjaciele przyszli, tak dnia jednego niewiadomo dokąd odejdą i chłopak naraz zobaczy tylko pustą plac słońca i sianem zaśmiecony; w parę dni później zapomni twarze swych „przyjaciół“, ale nie zapomni nigdy, że byli to dobrzy ludzie, którzy umieli opowiadać strasznie śliczne historyjki i strugali z drzewa przepiękne pałasze i „gwery“.

Nie jesteśmy dziećmi, abyśmy mogli oszalać się takimi rzeczami; to prawda. Wojna, przemarsze wojsk, widok rannych, pochód szpiegów prowadzonych przez żandarmów lub jeńców kordonem wojskowym otoczonych — to dla tych małych tylko wspaniałe sensacje, bajeczne widowiska, którym się przypatrują płonącym zwoikiem i z zarumienionymi policzkami. Wszakże na pograniczu alzackim dzieci na widok pękających w powietrzu granatów i szrapneli wybuchają okrzykami radości, myśląc, że to takie piękne ognie sztuczne i rakiety. Lekkomysłowość tego rodzaju zbrodniczą byłaby u ludzi dojrzałych; ale nauczymy się od dzieci ich beztrudnej wiary, ich ufności w życie i w ludzi i ich słonecznej a pokornej nadziei. Nie jesteśmy dziś niczem silniejsi i mądrzejsi od tych maluczkich: wobec burzy, jaka się rozpętała, jesteśmy bezbronni i słabi jak one.

Jest jeszcze trzeci rodzaj ludzi szczęśliwych, lecz o nich innym razem.

Jerzy Bandrowski.

Szkice z geografji wojskowej rosyjskiej.

Na podstawie dzieła kapitana niemieckiego L. Schmidta.

Mieliśmy już sposobność wydrukować szereg artykułów, dotyczących się geografji wojskowej rosyjskiej. Przedewszystkiem przytoczyliśmy wszystkie informacje, dotyczące się Królestwa Polskiego, czyli tak zwanego „przedniego teatru wojny“. Następnie wydrukowaliśmy wszystkie informacje, które odnoszą się do Petersburga i okolic Petersburga z uwagi na możliwość wyprawy niemieckiej na Petersburg. Obecnie podamy wszystkie te szczegóły, które się odnoszą do drugiego z kolei teatru wojny, znanego w literaturze wojskowej niemieckiej pod mianem Polesia.

Położenie i granice Polesia.

Polesie, które leży na wschód od Królestwa Polskiego, jest największym krajem błotnistym w całej Europie. W literaturze wojskowej i niemieckiej noszą te błota miano „błot Rokitna“. Po obu stronach rzeki Prypeci, płynącej do Dniepru, rozciągają się olbrzymie bagna, przeważnie zalesione. Obszar tych bagnisk i błot jest większym, aniżeli obszar królestwa bawarskiego (87 tysięcy kilometrów kwadratowych). Ten obszar obejmuje niemal zupełnie gubernię grodzieńską i gubernię mińską. Ma on powierzchność czworoboku, który rozszerza się ku wschodowi. Granica zachodnia jest stosunkowo wąską. Tworzy ją Bug zachodni. Granice wschodnią, szerszą tworzy Dniepr. Granicę południową tworzy droga z Kijowa na Luck i Włodzimierz Wołyński do Ustuluga. Granicę północną tworzy linia z Rogaczewa na Bobrujsk i Bluck do Brześcia Litewskiego. Zabagnienie Polesia wynika stąd, że rzeki i rzeczki nie mają odpowiedniego spadku. Dalej na to zabagnienie wpływa także fakt, że dopływy południowe daleko prędzej odtałają, aniżeli dopływy północne. Rząd rosyjski rozpoczął już od wielu lat roboty odwadniające. Prowadził je tak szybko, że od 1872 roku do 1899 roku odwoźnił i odbagnił 559 prc. całego terytorjum z pomocą kanałów. Wszystkie te grunty odwoźnione i odbagnione oddano na użytek rolnictwa. Pomimo to ziemie, przytkające do Prypeci, należą jeszcze dzisiaj do okolic najuboższych i najmniej zaludnionych całego państwa rosyjskiego.

Od siebie dodajemy, że kierownikiem robót odwadniających na Polesiu był Polak w służbie rosyjskiej, generał Żyliński, imiennik, ale bynajmniej nie krewny, obecnego generał-gubernatora warszawskiego i komendanta naczelnego wojsk okręgu warszawskiego.

Ukształtowanie terenu.

Polesie tworzy dolinę, lekko spadającą ku Prypeci, przetrzętą licznymi rzekami i rzeczki i przeważnie gęsto zaludnioną. Błota rozległe oraz liczne dopływy, płynące z wolna w dolinach błotnistych, nie tylko utrudniają droki wojsk na przestrzeniach olbrzymich, ale wręcz je uniemożliwiają. Tak samo niekorzystnie przedstawiają się stosunki prowiantowe i kwaterunkowe dla ruchu wielkich mas wojskowych w tym kraju ubogim i mało zaludnionym. Na całej tej przestrzeni możliwą jest tylko wojna podjazdowa i wojna, prowadzona z pomocą drobnych kolumn wojskowych.

Należy przeciwieź zaznaczyć, że stosunki terytorjalne na Polesiu nie wszędzie są te same. Na zachodzie są daleko mniej niekorzystne, aniżeli na wschodzie. Na zachód od Jasoldy i Gorynia błota nie do przebycia ograniczają się głównie do samej szerokiej doliny Prypeci. Ziemia, która już na przestrzeniach rozległych jest osuszoną, pozwala w wielu miejscach na uprawę roli. Niejedna z rzek, tamże się znajdujących, ma istotnie brzegi zupełnie suche. Sieć dróg w porównaniu z połową wschodnią jest rozwiniętą. Osiedloność ludzka są gęściejsze, a rola nie dale plonu tak ubogiego, jak na wschodzie.

Natomiast w części wschodniej, która się coraz bardziej rozszerza, błota otwarte i rozległe tworzą przeszkodę niesłychaną, dla wszelkiego ruchu wojskowego. Zwłaszcza na północy od Prypeci kraj między Jasoldą, Słuczem północnym i Pticzem jest trudny do przebycia. Tak samo trudną do przebycia jest okolica południowa między Goryniem i Ubertem.

Dla operacji wojskowych — i to w zakresie warunkowym — nadaje się tylko trzecia część Polesia zachodnia, podczas gdy w środku i na zachodzie Polesia operowanie większych mas wojskowych jest zupełnie wykluczonem.

R z e k i.

Rzeka Prypeć, która wypływa między Brześciem Litewskim i Włodzimierzem Wołyńskim, ma 500 kilometrów długości. Pod Pińskiem jej szerokość wynosi nie więcej 60 metr., pod Mozyrem 200 metr., a przy ujściu posiada ona tylko 400 metrów szerokości. Od Pińska na Prypeci krają stątki parowe. Tylko miejscami przy średnim i dolnym brzegu rzeki, wybrzeża nie są błotniste. Pozatem wzdłuż rzeki biegną błota, szerokie, przeważnie niemożliwe do przebycia i porosłe trzciną. Natura tych błot zmienia się — rzecz prosta — w każdej porze roku. Na wiosnę są to błota przeważnie zalane wodą. W tej porze roku, zazwyczaj pod koniec marca poziom wody wzrasta często o dwa metry. Wówczas cała dolina Prypeci

tworzy jeden szeroki pas wody. Szerokość wynosi od 10 do 20 wiorst. Wszelka komunikacja lądowa pomiędzy wsiami i miasteczkami, leżącymi daleko od siebie, jest niemożliwą. Z początkiem czerwca Prypeć opada do swojej zwykłej głębokości. Pod koniec września zazwyczaj marznie.

Tylko w górnym biegu Prypeci istnieją mosty, umożliwiające komunikację wzajemną pomiędzy obu brzegami. Pod Łaninami prowadzi przez rzekę most od: st. Prypeć do st. Prypeć. Najważniejszą komunikacją na prawej stronie rzeki Turcja, Stochód, Styr, Goryń z dopływem Słucz Ubert i Uż. Po lewej stronie z najważniejszych jest rzeka Jasolda, Słucz północny i Pticz. Jasoldę łączy kanał Ogińskiego z rzeką Szczarą, dopływem Niemu. W ten sposób Niemen tworzy razem z Prypecią i Dnieprem jedną drogę wodną. Tak samo istnieje połączenie wodne z Bugiem zachodnim. A mianowicie kanał Dnieprowsko-Buski łączy się z Muchowem z jednej strony i Piną z drugiej strony, podczas gdy Pina wpada do Jasoldy.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

SAMOUPIRAWA W APROWIZACJI.

Znany Czytelnikom współpracownik nasz Władysław Gdula zaproponował w powiecie przeworskim kombinację arowizowania, która w razie przyjęcia się w Galicji na czas wojny pod tą, czy analogiczną formą, z pobiegłaby doskonale lichwie i drożyznie artykułów spożywczych.

Artykuły te bowiem nie są drogie, lecz pośrednik dla konkurencji i zarobku podbija ceny. Chodzi więc o to, aby wieś zbytek swoich produktów oddawała miastu, możliwie bez pośrednictwa, lub też za pośrednictwem bezinteresownem.

Takiego bezinteresownego pośrednictwa podjąć się może szkoła — nauczyciel, czy nauczycielka w każdej wsi. Pisemnie, osobiście, czy chociażby przez dziecko, zgłasza gospodyni, czy gospodarz do szkoły, co ma, i w jakiej ilości do życia (podając cenę miejscową) a zgłoszenia te według rodzaju zestawione przez nauczyciela otrzymuje centralny pośrednik w powiecie; do niego też muszą wpływać zamówienia z miasta powiatowego.

Znając ze zgłoszeń produkcję całego powiatu, pośrednik skierowuje artykuły spożywcze wprost do rąk odbiorcy (zgrupowane na oznaczony dzień w szkole), czy też do stacji kol. dla złożenia całego wagonu. Lecz ilości n. p. jaj, masła, które wieś ma na zbyciu, są tak duże, iż przekroczyłyby niebawem ograniczoną konsumcję miast powiatowych: okazałoby się wkrótce niezbędne pośrednictwo wielkich miast Galicji, jako głównych odbiorców, które znów niektórymi artykułami byłyby w możności zaopatrywać inne kraje monarchji.

Organizacja taka byłaby wielkiem udogodnieniem dla intendantur wojskowych, które z wszelkimi życzeniami zakupna mogłyby zwracać się wprost do centralnych pośredników arowizacyjnych, te bowiem miałyby najlepsze informacje.

W powiecie przeworskim projekt spotkał się z jak najzyczliwszą oceną i poparciem starosty Chłapowskiego, a bezinteresownego przyjmowania zamówień podjął się znany z działalności obywatelskiej inspektor okręgowy p. Jan Rąb.

APROWIZACJA.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie komunikuje:

Centralne Kierownictwo transportów wydało za pośrednictwem c. k. Ministerstwa kolei i żegl. węg. Inspekcji jeneralnej dla kolei i żeglugi do wszystkich zarządów kolejowych potrzebne zarządzenia, aby tak przewóz artykułów arowizacyjnych, jak również towarów i przesyłek wszelkiego rodzaju umożliwić w tej mierze, jak na to pozwala nienaganne przeprowadzenie wszystkich transportów wojskowych.

Wobec tego w przyszłości wszystkie podania i pisma wnoszone do Ministerstwa wojny, do Centralnego Kierownictwa transportów, do Kierownictw transportów polowych, do Komendy linii kolejowych o dostarczenie wozów, zezwolenie na transport towarów itp., pozostaną bez odpowiedzi.

Żądania tego rodzaju należy kierować wyłącznie do dotyczących zarządów kolejowych. Jakie artykuły należą do artykułów arowizacyjnych, oznacza w Austrii c. k. Ministerstwo kolei, a Węgrzech krajowa komisja gospodarcza w Budapeszcie; informacji można zasięgać w zarządzie kolejowym.

Wymienione wyżej władze decydują o odnośnych podaniach, jak również w sprawie próśb o wciągnięcie miejscowości, potrzebujących arowizacji do dotyczących obwieszczeń.

W sprawie dostaw przeznaczonych dla celów wojskowych pozostaje w mocy dotychczasowe postępowanie, a mianowicie, że podania o przewóz takich przesyłek mają być przedewszystkiem potwierdzone przez kompletny Zarząd wojskowy; dalsze załatwienie należy do Centralnego Kierownictwa transportów.

✕ Kurs szewski i krawiecki (wyrób obuwi względnie mundurów polowych) urzędują we Lwowie Krajowy Patronat rękodziel w dniach najbliższych. Frekwentanci będą otrzymywali zasiłki. Kandydaci mają się zgłaszać w Biurze Krajowego Patronatu rękodziel (Mickiewicza 5, parter) do dnia 31 sierpnia, między g. 10 a 1 przedpoł. i przedkładać kartę przemysłową względnie i książeczkę robotniczą.

✕ Gospodarcza gotowość Francji. W normalnych stosunkach cierpi Francja na brak robotnika. Stara się przeto

przyciągnąć wszystkich własnych i sprowadza, o ile możliwości, obcokrajowców. Wiemy, jak zżęcznie starała się skierować strumień robotników galicyjskich i z Królestwa Polskiego ku sobie. Każdy sprzęt zboża, mianowicie w środkowej i północnej Francji, zależnym się staje od przybycia i pozostania flamandzkich robotników rolnych. W tym roku odeszli, przeto jeszcze 1 sierpnia stała pszenica niezżęta w Artois, w Pikardji, w Normandji, i nawet w Isie de France, a nigdzie jej jeszcze nie zwieziono, a to jest ta część Francji, która najwięcej wydaje chleba. Urodzaj tego roku chybił we Francji, jest mniej niż średni. Troska powiększy się oczywiście przy zbiorze kartofli, paszy i buraków cukrowych, bo o tę część żniwa starali się w ostatnich latach przeważnie belgijczy i nasi robotnicy polscy, których w tym roku zabraknie.

Podobne położenie panuje w kopalniach węglowych departamentów Nord i Pas de Calais, w których zastęp robotników zagranicznych w ostatnich czasach musiał być ku zmartwieniu ekonomistów francuskich znacznie powiększony. Jeżeli uwzględnimy, że od pewnego czasu Francja nawet dla ruchu kolejowego sprowadzała węgiel z Niemiec i z Belgii, to zachodzi pytanie, czy pomoc Anglii w dostarczeniu węgla na dłuższy czas dla Francji wystarczy. Niemcy zajęły kopalnie węglowe w Belgii. Co się tyczy wwozu i wywozu Francji, to tymczasem ugrzęzły oba.

Komunikat

miejskiej centralnej fargowicy na bydło.

Lwów, 26 sierpnia.

Rodzaj	Spęd	Płacono jakość do k.	za 100 kg. żywej wagi. II jakość od do k.	III jakość od do k.
Woły	57	104—118	84—100	---
Buhaje	40	---	80—93	---
Krowy	107	---	80—90	66—78
Jałownik	138	---	80—94	68—78
Razem	342	---	---	---
Cielęta	153	86—104	---	---
Barany	---	---	---	---
Swinie	---	---	---	---
gal. mięsne	72	120—132	---	---
„ tuczone	114	---	---	---
węgierskie	---	140—146	---	---

W ADMINISTRACJI NASZEJ ZŁOŻONO:

Na polską służbę sanitarną:

Wincenty Repa kor. 5, Paulina Zauderer kor. 20.

Na drużyny Skautowe i Sokole:

Stanisław Żalusi i Huciska kor. 10, Witoldowie Litwscy z Holodówki k. 10, Janina B. kor. 5, Eleonora B. k. 5, Zofia Kiernicka z Truskawca k. 5.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 2,50).

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfrę), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów woryginalne. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Lekcje fortepianu udziałem. Ul. 29-go Listopada 54, parter prawy. a12058

W szkole muzycznej Gizieli Schachtowej rozpocznie się nauka 1 września Bielowskiego 3. a12088

Do moich prywatystek z Brodów! Celem umożliwienia wam dalszej nauki podczas wojny, zgłoszcie się wszystkie, które przebywają we Lwowie w dniach 30 i 31 sierpnia między godz. 12—2 w kancelarji i niemieckiego liceum Klonowicza 8. Fanny von Dittner, przełożona. a12089

Związek nauczycielek ul. Klonowicza 7, poleca nauczycielki Polki, Francuzki, Niemki oraz bony. Godziny urzędowe od 10—1. 12040

Dyrekcja I. niemieckiego Liceum żeńskiego uwiadamia, że wpisy odbędą się od dnia 1 do 4 września, egzaminy wstępne od 4 do 7 września. Regularna nauka rozpocznie się 9 września. Uczennice już wpisane mają się zgłosić 7 i 8 września. — Ponieważ podczas wojny państwowe zakłady naukowe będą prawdopodobnie zamknięte, otwiera Dyrekcja prywatne kursy naukowe dla uczennic szkół ludowych i wydziałowych. Pensjonarki będą przyjęte pod korzystnymi warunkami. Informacji udziela codziennie od 4 do 6 właścicielka Fanny Dittner, Lwów, ul. Klonowicza 8. a11939

Bonę do niemowlęcia doskonale poleca, ma do umieszczenia biuro Marij Rechter, Frydrychów 3. a12087

Francuzkę muzykalną i Niemkę młodą poleca od zaraz biuro Marij Rechter, Lwów, Frydrychów 3. a12186

Literatury i konwersacji języka niemieckiego udziela Vilma Schreier, Romanowicza 16. a12032

Rutynowana nauczycielka poszukuje posady na wyjazd lub też lekcji we Lwowie. Zgłoszenia: Lwów, Torosiewicza 18. a12079

POSADY POSZUKIWANE.

Ekonom, Polak, żonaty, wiek 50, długoletnia praktyka w podolskich wielkich majątkach poszukuje posady zaraz ekonom, magazyniera, kontrolora. Adres: poste restante M. Z. Sądowa Wisznia. b12180

Inteligentna panna uczciwa, spokojna, objęłaby jakąkolwiek posadę do pomocy pani domu lub do dzieci choćby tylko za utrzymanie. Zgłoszenia ul. Piekarska 12, parter drzwi 1. b12052

Magister farmacji starszy zupełnie, wolny od obowiązków wojskowych, poszukuje posady. Jasio, apteka obwodowa. b12055

Zdolny kucharz poszukuje posady zaraz, Władysław Reichel, Olszanica k. Ustrzyk. b12053

WOLNE POSADY.

Pomocnik handlowy bufetowiec i praktykant jest potrzebny do handlu. M. Balas we Lwowie. c12076

MIESZKANIA I SKLEPY.

Pokój umeblowany z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Biłsza wiadomość, salon mód M. Topolnickiej, Kopernika 1, I p. e12039

Cztery pokoje, przedpokój, łazienka, elektryka i przynależności. Zyblikiewicza 20. e12056

Lokal sklepowy tania zaraz do wynajęcia, ul. Zimorowicza 1. 17. e11205

3 pokoje z komiortem na I piętrze, front. I pokój kawalerski zaraz do wynajęcia, ul. Zimorowicza 1. 17. e11206

Pokój umeblowany tania, ul. Domagaliczów 1, II p., drzwi 6. e12012

3 pokoje z kuchnią i łazienką zaraz do wynajęcia I piętro Krasiańskiego 68. e11913

1, 2, 3 pokoje z kuchnią, przedpokojem Łazarza 5. e11955

1, 2, 3 pokoje ewentualnie umeblowane św. Zofii 50. e12041

Kilka tanich mieszkań po 2 pokoje i 1 pokój z kuchnią także umeblowane, pokoje kawalerskie zaraz do wynajęcia. Długosza 33. e12080

Pokój umeblowany o dwóch łóżkach, kuchnia wspólna do wynajęcia dla pań. Piekarska 16, prawa oficyna, II schody, I p. e12078

Batorego 23 pokoje umeblowane — 1, 2, 3 pokoje i kuchnia. e12077

2 i 3 pokoje z przynależnościami, gazowe łazienki, elektryka. Niecała 5 (boczna Brajerowska). e12083

3 lub 4 pokoje II piętro Nowy Świat 18 zaraz do wynajęcia. e12075

Dla poważnego dystyngowanego pana pokój wygodnie umeblowany Grottgera 7, II p. e12085

ARTYKULY SPOŻYWCZE.

Japoński pokój składki herbaty starego WOHLA we Lwowie, pasaż Hausmana 3. k11167

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Lustra, stoliki do kart, obrazy, szafy i garnitur za bezcen do nabycia Pułaskiego 14, I piętro, pierwsze drzwi. a12069

Motocykl 4 HP w dobrym stanie bardzo tania sprzedam zaraz. Żółkiewska 125. b12058

Willa na Kastelówce dawniej własność i mieszkanie radcy budownictwa Zachariewicza, o 8 obszernych pokojach, centralne ogrzewanie, wielki komfort, ze stajnią, wozownią i parkiem zaraz do wynajęcia lub sprzedania. Zgłoszenia przyjmują zawiadowca „Spółki terenowej” radca budownictwa Krzyżagórski, ul. Andrzeja Potockiego 1. 4 lub Sekretarjat Banku krajowego. 12084

Bandaż

na przepuklinę w pachwinie, brzuchu i t. p.

Opaski brzuszne dla pań.

Cenniki darmo. Zamowienia skutecznie natychmiast

L. Polaczek, Sambor 66.

Choroby weneryczne

zastarzałe, choroby skórne i kości. ostatecznie na tle

neurastenii lecz 4005

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA.

212121212



**ani trudów
ani kosztów**

nie oszczędzi Firma Lea & Perrins, ażeby utrzymać pierwotny znakomity gatunek sosu Lea & Perrins. Ta jakość osławiła ten sos na całym świecie. 2238

Originalny i prawdziwy „Worcestershire sauce”
Nadaje się do: RYBOM, ZUPOM, DZICZYŹNIE, SEROM, SAŁATOM i t. p. smak wytwornie pikantny i wzbudzający apetyt.

300 łózek żelaznych

z materacami i bez tania sprzedam z powodu wojny

Artur Bartosz

12081

komisowy skład mebli żelaznych, srebra „Christofle”, tudzież Główny skład porcelany szkła i towarów zbytkowych, Lwów, róg ul. Kopernika 2 (naprz. apt. Wp. Mikolascha).

Marxa emalia i glazura na podłogę

znakomita specjalność, schnie szybko, może być przez każdego użyta. 1821

Skład fabryki laku Ludwika Marxa we Lwowie: u O. T. Wincklera Syna Rynek 28, — Alfreda Beacocka ul. Hetmańska. — Ludwik Maszowski. — W Tarnopolu u Hipolita Skowronskiego, w Przemyślu u Jona Martynowicza. — U Lasara Sauberberga w Brzeżanach. — Juljan Polak w Stanisławowie

Złudzenie

czy

suggestja?

Od lat dostarcza się publiczności rozmaitych wód do ust, bardzo ładnie zapachnionych.

Publiczność używa je i uznaje za bardzo dobre, ponieważ są przyjemne w smaku, nie zważa jednak na to wcale, czy mają one także jakąkolwiek wartość leczniczą. Gdyby na to zważano, nie kładzionoby głównego nacisku na smak, lecz liczonoby się z tem, czy wody te posiadają także składniki odkażające. Bo przecież nie jest wszystko jedno, czy woda do ust nieprzyjemny odór tylko ukrywa, czy też go zupełnie niszczy. Dobra i skuteczna woda do ust powinna nie tylko zapachniać, lecz raczej niszczyć wszystkie materje gnijące i odkażające, nieprzyjemny odór usunąć, a prócz tego działać odświeżająco.

Według tych zasad jest sporządzony Lysoform miętowy. 1341

Według badań naukowych Lysoform miętowy przewyższa sześciokrotnie w działaniu nawet za najlepszą dotychczas znaną wodę do ust. Wybiela zęby. Ponieważ do jednej szklanki wody do ust potrzeba tylko dziesięć kropli Lysoformu miętowego, przeto jeden flakon wystarcza na pełne trzy miesiące. Nadzwyczajnie tani i wydatny.

I oryginalny flakon Lysoformu miętowego kosztuje k. 1.60 we wszystkich aptekach i drogerjach.

Zajmując książkę „Co to jest hygiena?” wysyłaj darmo i opłaconą. A. C. HUBMANN, referent „Zakładów Lysoform” Wiedeń, XX. Petraschgasse 4.

Objęliśmy wyłączne zastępstwo sprzedaży

Mączek kostnych odklejonych i nieodklejonych

Akc. Tow. Zakładów Chemicznych „Strem” w Warszawie.

Szczegółowe warunki na żądanie.

3427

Syndykat rolniczy we Lwowie,

Własne
wyroby!

Własne
wyroby!

Jan Innatowicz

SKLEPY WŁASNE,
Lwów, Kraków i Przemyśl

poleca

715

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1. k.

Prawdziwy krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe mydło ogórkowe 1 kor.

Odnaczone srebrnym medalem c. k. Minist. handlu.
Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Oprócz w sklepach własnych wszędzie do nabycia. — Zadać wyraźnie tylko wyrobu

JANA INNATOWICZA.